Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 40.—.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 2 | Kraków, 13 stycznia 1946 | Rok XXXIII.

Czym jest PSL i dokąd zmierza

Przemówienie posła Stanisława Wójcika na posiedzeniu K. R. N.

Na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dn. 30 grudnia r. z. poseł Stanisław Wójcik (klub PSL) wygłosił następujące przemówienie:

Zabierając pierwszy raz głos wobec Wysokiej Rady imieniem PSL nie sposób nie powiedzieć, czym jesteśmy i dokąd zmierzamy. Wprawdzie po raz pierwszy znaleźliśmy się na tej sali, ale nie od dziś istniejemy. Jesteśmy ruchem starym, ruchem szerokich mas chłopskich, wydobywających się nieprzerwanie przez całe dziesiątki lat spod strupieszałej skorupy wstecznictwa i zakłamania.

Droga nasza nie była usłana różami, odwrotnie była ona ciernista, najeżona trudnościami, zmuszająca nas do stałej walki, ale nie ustawaliśmy w pochodzie, szliśmy naprzód, dochodząc stopniowo do świadomości swych wielkich celów i roli, jaką masa chłopska ma do spełnienia wobec Narodu i Państwa.

Idea wolności człowieka, idea demokracji, — wypielęgnowane przez ruch chłopski, w okresie tych 50 lat zmagania się z wstecznictwem, nie zaznały od nas zawodu. W najtrudniejszych nawet chwilach nie zabrakło nas. Nie lękaliśmy się nawet sami podejmować walki, kiedy inni wycofywali się na dogodniejsze pozycje i przyglądali się z ubocza zmaganiom. Ten pozytywny stosunek do człowieka pracy i jego ideałów wypływa z bezpośredniego powiązania naszego ruchu z masami chłopskimi, mającymi pełne poczucie odpowiedzialności za głoszone hasła i nieugiętość w dążeniu do zrealizowania raz powziętych celów. Dlatego też nasz wkład w dzisiejszą rzeczywistość jest poważny i niezaprzeczalny, bez względu na to, co by na ten temat chciano mówić.

Świat idzie naprzód

Jesteśmy tymi, którzy realnie oceniają zjawiska w świecie i w kraju. Widzimy, że świat, może nieraz z pewnymi trudnościami, ale idzie naprzód ku ścisłej współpracy narodów miłujących pokój.

Nie znamy i nie chcemy znać żadnych bloków, bo te są zaprzeczeniem pokojowej współpracy narodów. Wiemy, że Naród Polski w żadnym razie nie może znaleźć się w bloku, skierowanym przeciwko Związkowi Radzieckiemu, bo to byłby krok zabójczy, wiemy również, że Naród Polski, chcąc realnie i dalekosiężnie w przyszłość swoją patrzeć, musi ze swej strony zrobić wysiłek niezbędny dla wytworzenia szczerze przyjaznych stosunków polsko-sowieckich.

Wierzymy, że i ze strony Związku Radzieckiego spotkamy się z taką postawą.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że szczera i trwała przyjaźń z sąsiadującymi narodami przy tak burzliwej przeszłości, nie da się załatwić jedną wypowiedzią, że wymaga wiele wysiłku i trudu, tym niemniej jednak trud ten podjęliśmy i będziemy z całą konsekwencją dążyć do realizacji zakreślonego celu, wychowując w tym kierunku masy chłopskie, a o tyle to łatwiej nam przyjdzie, o ile większym zaufaniem od innych masy te darzą nas.

Z tej drogi przez nikogo i w żadnej sytuacji nie damy się zepchnąć.

Wychodząc z założenia współpracy narodów, miłujących pokój, chcemy również jak najlepsze stosunki utrzymywać z demokracjami Zachodu jak Francja, Anglia, St. Zjedn. Am. Pół. oraz mniejszymi sąsiadującymi z nami narodami, szczególnie narodami słowiańskimi, a to w imię również tym większego zabezpieczenia się przed ewentualną napaścią ze strony hydry germańskiej, która wprawdzie jest powalona, ale żyje.

Konsekwencja myśli politycznej

Taką linię reprezentujemy nie od dziś.

To też nie dziełem przypadku, ale wyrazem tej właśnie linii było spotkanie się naszych czołowych przedstawicieli na konferencji moskiewskiej, jak również nie przypadek, a konsekwencja myśli politycznej mas chłopskich, sprawiła, że wszyscy przedstawiciele ruchu ludowego, jacy znaleźli się na konferencji w Moskwie, znajdują się dziś w jednym obozie politycznym Polskiego Stronnictwa Ludowego, będącego właściwym reprezentantem myśli politycznej całej wsi polskiej.

Za ich pośrednictwem my, Polskie Stronnictwo Ludowe w głównej mierze przyczyniliśmy się również do utworzenia Rządu Jedności Narodowej, czym jednocześnie spowodowaliśmy likwidację sanacyjno-endeckiego rządu Raczkiewicza i Arciszewskiego.

I znowu powiem, że nie jest dziełem przypadku, a wyrazem logiki politycznej, że w Rządzie Jedności Narodowej znaleźli się wszyscy, potępiający politykę sanacyjno-progeneralską. a do dawna zdecydowanie opowiadający się za ścisłą współpracą z naszym wschodnim sąsiadem.

Wchodząc do Rządu Jedności Narodowej czynimy to z całą świadomością. Walczyliśmy o nowy ład i porządek, walczyliśmy o demokratyczny ustrój nieprzerwanie i dziś razem z demokracjami robotników i inteligencji pracującej chcemy ten trud i walkę razem pospołu prowadzić.

Bez obcej komendy

Zawsze dążyliśmy do utrzymania jak najlepszej współpracy chłopsko-robotniczej i dziś chcemy razem pracować. Nie będziemy szczędzić wysiłku zbliżającego nas do tego celu, ale pod jednym warunkiem, że reprezentacja polityczna bratnich naszych rzesz robotniczych zrezygnuje z chęci supremacji nad ruchem chłopskim. — (Oklaski). — Chłop zawsze będzie chętnie widział obok siebie i wyczuwał swym ramieniem ramię robotnika, ale nie zgodzi się chodzić pod komendą. Chcemy i możemy współpracować na daleką metę ale jako równy z równym w pracach, obowiązkach i odpowiedzialności. (Oklaski).

Chłop już wyzwolił się spod obcych wpływów i nie będzie czynnikiem wygrywanym przez inne warstwy społeczne.

Jesteśmy w Rządzie Jedności Narodowej i chcemy razem z innymi demokratycznymi obozami w ramach tego Rządu pracować, bo tego wymaga interes mas chłopskich a tym samym interes Narodu i Państwa.

Potrzebna jest przebudowa gruntowna naszego życia pod każdym względem, my tej przebudowy pragniemy i chcemy ją przeprowadzić zgodnie z tym co głosimy, chcemy, aby między słowem i czynem nie było rozbieżności.

Główne hasła manifestu lipcowego to nic innego, jak hasła już dużo wcześniej ogłoszone przez nas, chcemy więc razem w koalicji rządowej rzetelnie hasła te realizować, chcemy pospołu kraj odbudowywać, zagospodarowywać odzyskane ziemie, bo w tym leży siła Narodu i Państwa, ale chcemy to robić na zasadach współpracy a nie dyktatu.

Daremne wysiłki

Wszelkie wysiłki zmierzające do zepchnięcia nas do roli opozycji są daremne i szkodliwe, bo w demokracji większość narodu — jaką reprezentujemy, nie może być w opozycji, a jeśliby tak istotnie było, nie byłaby to już demokracja.

Przestrzegamy, że źle służą sprawie i narodowi wszyscy ci, którzy usiłują większość narodu stawiać na cenzurowanym. Źle rozumieją koalicję rządową ci, którzy chcieliby innym narzucać swoją wolę, źle wprowadzają obyczaje utrudniając innym współpartnerom koalicji pracę w tej koalicji. Źle służą sprawie ci, którzy swoim postępowaniem większość narodu chcą wepchnąć do opozycji.

Ludzie giną bez wieści

Gdy jestem przy głosie, trudno mi nie podnieść jednego bardzo niepokojącego zjawiska. Od pewnego czasu ciągle powtarzają się wypadki ginięcia ludzi, często działaczy PSL, nie rzadko ci ludzie zabierani są samochodami z ośrodków zaludnionych nawet w dzień. Ludzie ci przepadają bez wieści.

To się musi skończyć, dłużej w tej atmosferze społeczeństwo żyć nie może. Potępiamy z całą bezwzględnością mordy bratobójcze, potępiamy nieodpowiedzialną walkę bratobójczą N. S. Z. i agentów

(Dokończenie na str. 2)

HISTORYCZNA SESJA

KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

W dniach od 29 grudnia do 4 stycznia odbyła się IX sesja KRN, której uchwały będą miały przełomowe znaczenie w dziejach naszej Ojczyzny.

Sesja miała od początku inny nieco charakter niż poprzednie, już choćby ze względu na obecność dużej liczby przedstawicieli państw zagr., które nawiązały z Polską stosunki w ciągu ostatnich 5 miesięcy, a także ze względu na powiększony o 150 nowych członków skład Rady, który osiągnął już ustawową liczbę 444 posłów, a więc tylu, ilu ich liczyły sejmy, wybrane na podstawie Konstytucji w 1921 r. Jeśli chodzi o stronnictwa polityczne, to PPR i PPS zwiększyły swój stan posiadania o 10 posłów, SL uzyskało ich 13, a Str. Demokratyczne 3, Str. Pracy przyznano 5, zaś PSL otrzymało — oprócz 16 już posiadanych (grupa Bańczyka) — 26 miejsc, które objęli koledzy: Niećko J., Wójcik Stan., Bryja W., Banach K., Chorążyna A., Kamiński Fr., Osiecki Stan., Załęski Z., Bogusławski Al. i Osiejowa Gen. z Warszawy, Witaszek J. i Mucha Paweł z Krakowa, Balcerzak J. z Łodzi, Król Jan z Łowicza, Witek Wł. z Tarnowa, Poniecki Cz. z Kielc, Nowak T. i Banaczyk Wł. z Poznania, Warowny Br. i Owczarczyk St. z woj. warszawskiego, Swidziński J. z Hrubieszowa, Zaremba Wł. z Raciborza, Klimczak St. z Dąbrowy Tarn., Droździk St. ze Śremu, Burda J. z Łańcuta i Chadaj P. z Lublina. Nie trzeba dodawać, że reprezentacja ta nie odpowiada ani w przybliżeniu wpływom PSL w społeczeństwie i liczbie zorganizowanych w nim członków. W Prezydium KRN nie jesteśmy teraz w ogóle reprezentowani, albowiem po śmierci W. Witosa dokooptowano doń W. Barcikowskiego ze Str. Demokratycznego.

Po zagajeniu obrad przez Prezydenta KRN B. Bieruta, który m. in. wezwał Izbę do uczczenia 1 minutową ciszą pamięci zmarłych członków Prezydium KRN: Winc. Witosa i Romualda Millera, oraz ustaleniu nowego jej składu, głos zabrał premier Osóbka-Morawski dla wygłoszenia exposé o sytuacji politycznej w kraju.

Po dokonaniu ogólnego przeglądu sytuacji wewnętrznej w kraju stwierdził premier, że Rząd poczynił odpowiednie starania o nie tylko faktyczne — jak dotychczas — lecz również formalne uznanie naszej granicy zach. na Odrze i Nysie na przyszłej konferencji pokojowej. Następnie omówił nasze stosunki z zagranicą, a zwłaszcza z ZSRR, Wielką Brytanią, Stanami Zjedn., Francją, państwami słowiańskimi oraz nasz stosunek do Org. Narodów Zjedn. Stwierdził przy tym, że na stosunkach polsko-angielskich odbija się nadal ujemnie niezałatwiona ciągle sprawa Wojska Polskiego na Zachodzie oraz sprawa spłaty długów, zaciągniętych przez rządy emigracyjne, co wiąże się ściśle z odzyskaniem tej części zapasów złota Banku Polskiego, która znajduje się w Anglii. Również na stosunkach polsko-czechosłowackich ciąży ciągle sprawa Zaolzia, którą Rząd nasz stara się załatwić na drodze przyjacielskiego porozumienia, lecz — jak dotąd — bezskutecznie.

Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, to Rząd walczy energicznie z groźbą inflacji pieniężnej, przeprowadza częściową demobilizację Armii oraz stara się o polepszenie stanu bezpieczeństwa w kraju, a zwłaszcza oczyszczenia go z band. Dzięki amnestii umożliwiono 42 tysiącom ludzi z AK powrót do legalnego i normalnego życia. Za pomocą komisji specjalnej i sądów doraźnych podjęto również ostrą walkę z szabrem, korupcją oraz wybrykami antysemickimi. Jednym z najtrudniejszych zadań, jakie stoją przed nami, jest przeprowadzenie repatriacji milionowych mas rodaków zarówno z ZSRR, jak i z wielu innych krajów europejskich (Niemcy, Francja, Włochy, Jugosławia, Szwecja i in.).

W ZAKRESIE GOSPODARCZYM rząd czyni wszelkie możliwe wysiłki celem poprawienia położenia mas ludności pracującej wsi i miast. Program rządu w tej dziedzinie zmierza do: 1) zwiększania w miarę możności zarobków robotniczych i pracowniczych oraz emerytur i rent; 2) dostarczenia każdemu obywatelowi zdrowego i ludzkiego mieszkania przez popieranie budownictwa; 3) wprowadzenia ustawy o pełnym zabezpieczeniu na starość; 4) powszechnej rozbudowy żłobków, przedszkoli, domów wypoczynkowych, domów starców i emerytów; 5) podniesienia stanu zdrowotnego w mieście i na wsi; 6) udzielenia pomocy drobnym rolnikom przy odbudowie domów i budynków przez dostarczenie taniego budulca oraz 7) popierania rozwoju spółdzielczości, zwłaszcza na wsi.

W ZAKRESIE OŚWIATY Rząd dąży do urzeczywistnienia zasady bezpłatnego nauczania i obowiązku szkolnego w ramach szkoły jednakowej dla wsi jak i dla miasta, do pokrycia kraju gęstą siecią przedszkoli i dziecińców, do poprawienia sytuacji w zakresie kształcenia zawodowego, z którego korzysta obecnie zaledwie 15% dzieci w wieku 15—18 lat, a reszta (85%) wchodzi w życie bez dostatecznego przygotowania, (potrzeba otworzyć 10.000 szkół zawodowych, powszechnych i średnich); do załatwienia sprawy burs, internatów i stypendiów oraz do poprawienia bytu nauczycielstwa, w związku z czym Rząd myśli o wprowadzeniu specjalnego podatku oświatowego.

Do najważniejszych jednak należy sprawa wyborów do Sejmu i zwycięstwa w tych wyborach obozu demokratycznego. Zwycięstwo zaś demokracji, to — zdaniem Premiera — zwycięstwo bloku Rządu Jedności Nar., które możliwe będzie tylko wtedy, jeśli wszystkie partie demokratyczne pójdą do wyborów zwartym blokiem. Premier wyraża nadzieję, że cały obóz demokratyczny pomaszeruje tą jedynie słuszną drogą do Polski silnej i niepodległej, do Polski suwerennej i szczęśliwej, do Polski szczerze i głęboko demokratycznej.

Po przemówieniu Premiera przedstawiciele wszystkich 6 stronnictw (Str. Ludowe, PPS, PPR, Str. Dem., Str. Pracy) odczytali przygotowane z góry a niezwiązane z exposé oświadczenia polityczne, przy czym największą sensację wywołało wygłoszone przez posła W. Bryję następujące oświadczenie klubu poselskiego PSL.

Oświadczenie

Klubu P. S. L.

Celem konsolidacji narodu polskiego na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 i przyspieszenia odbudowy zniszczonego wojną Państwa Polskiego, przez szerokie reformy społeczne i gospodarcze i we współpracy i sojuszu z naszym wielkim wschodnim sąsiadem Związkiem Radzieckim oraz zaprzyjaźnionymi Wielkimi Demokracjami Zachodu Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią — przystąpiliśmy w czerwcu 1945 r. do koalicji stronnictw demokratycznych Tymczasowego Rządu Lubelskiego i utworzyliśmy wraz z nimi nowy Rząd Jedności Narodowej.

W myśl porozumienia, zawartego w Moskwie 20 czerwca rb. przyznano nam jako politycznej reprezentacji wsi równorzędny ze stronnictwami robotniczymi udział w Krajowej Radzie Narodowej, jej Prezydium, w Rządzie oraz we wszystkich instytucjach państwowych, gospodarczych i społecznych.

W rzeczywistości jednak poza stanowiskiem pierwszego wiceprezydenta K. R. N. oraz kilku stanowisk w samym Rządzie Jedności Narodowej, — PSL napróżno oczekiwało i oczekuje dotąd na wypełnienie innych postanowień porozumienia, — w szczególności co do odpowiedniego udziału w K. R. N. z tytułu delegacji stronnictwa jako też z ramienia związków społecznych i gospodarczych.

Postanowiona już przez Główną Komisję Porozumiewawczą Stronnictw przed poprzednią sesją Krajowej Rady Narodowej kooptacja około 30 przedstawicieli PSL do K. R. N. mimo nawet zawezwania na posiedzenie tejże kooptowanych kandydatów została cofnięta, obecnie zaś zaproponowano PSL przedstawicielstwo w liczbie daleko odbiegającej od porozumienia moskiewskiego i nie pozostającej w żadnym stosunku do siły i wagi interesów reprezentowanych przez PSL w swej masowej organizacji wsi.

Przedstawicielstwo to nie stoi poza tym w żadnym stosunku do przedstawicielstwa każdego z 2 stronnictw robotniczych, nawet pozostaje daleko w tyle poza stosunkiem, jaki narzucić się chce Polskiemu Stronnictwu Ludowemu jako rzekomo równorzędnemu z grupą pod nazwą S. L.

Co więcej, odmawia się PSL prawa zajęcia stanowiska I-go wiceprezydenta K. R. N. opróżnionego przez zgon śp. Prezesa P. S. L. Wincentego Witosa, odmawia się też prawa udziału w najważniejszych resortach politycznych i gospodarczych Rządu przez podsekretarzy stanu, to samo dotyczy zapewnionego w porozumieniu moskiewskim udziału P. S. L. w instytucjach finansowych, gospodarczych i społecznych.

Gdy do tego dodamy widocznie wrogie ustosunkowanie się różnych organów państwowych do organizacji PSL, przybierające w ostatnich czasach charakter systemu czy z góry ustalonej metody, to musimy stwierdzić, że ze strony pewnych czynników rządzącej koalicji czyni się wszystko, aby PSL utrudnić jego zadanie współpracy nad odbudową Państwa.

Mimo to zdecydowaliśmy się wejść w ramach przyznanej nam nikłej reprezentacji do Krajowej Rady Narodowej w przekonaniu

Pamiętajmy o „Towarzystwie Opieki nad chłopską młodzieżą".

(Czym jest PSL)

(Dokończenie ze str. 1)

Andersa, ale przyczyny braku bezpieczeństwa są głębsze. Podnosiliśmy je we właściwym miejscu i czasie i apelujemy do rządu, by z całą dobrą wolą i lojalnością podszedł do tego zagadnienia i uzdrowił atmosferę.

Szkodliwe pomawianie

Reakcja jest jeszcze w Polsce i trzeba z nią podjąć walkę, musi tę walkę podjąć cały obóz demokracji, ale nie można pod nazwę reakcji podciągać wszystkiego co nie pokrywa się z własną koncepcją, nie można olbrzymiej większości narodu obdarzać mianem reakcji. I zamiast zajmować się ciągłym pomawianiem współpartnerów w Rządzie Jedności Narodowej o reakcję, należy swe wysiłki kierować tam, gdzie ta reakcja jest, aby ją unieszkodliwić, a kraj w zgodnej współpracy chłopa, robotnika i inteligenta poprowadzić ku wytężonej pracy nad przebudową i gruntowaniem nowego, szczęśliwego życia, gdzie obywatel istotnie będzie się czuł w pełni wolnym człowiekiem.

Tak rozumiejąc i pojmując walkę z reakcją, z którą nas identyfikować nie wolno ze względu na całą naszą działalność i postawę w przeszłości i obecnie, stronnictwa Rządu Jedności Narodowej mogą liczyć na pełną lojalną współpracę i poparcie w walce ze wszystkimi czynnikami, któreby chciały stanąć na drodze rozwoju wolnej, silnej, demokratycznej, suwerennej Polski. (Oklaski).

że w najbliższym czasie zostaną usunięte dotychczasowe przeszkody czynione w zajęciu przyznanej nam i należnej pozycji w pracy państwowej w szczególności na stanowisku I-go wiceprezydenta KRN, w Rządzie i odpowiedniej reprezentacji w K. R. N., w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy zastanowić się nad możliwością dalszej współpracy i wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski.

Właściwa dyskusja

Właściwa dyskusja nad exposé Premiera odbyła się 30 grudnia, właściwie jednak obracała się nie wokół tego exposé, lecz dotyczyła PSL i jego polityki. Świadczy to dobrze o naszym Stronnictwie, że wyrosło na tak ważki czynnik w kraju, że przysłania innym partiom wszystkie zagadnienia bieżące. Co drugi mowca starał się atakować PSL względnie naszych kolegów-ministrów (Mikołajczyka, Kiernika, Wycecha i Kapelińskiego), celowali zaś w tym — siłą rzeczy — posłowie z PPR i SL.

Krytyka ta nie wnosiła nic ponad to, co znamy już z prasy bloku demokratycznego i „Czytelnika“ i na pewno nikt by na nie odpowiadał, gdyby nie uzyskała poparcia ze strony Premiera, który — pod wpływem oświadczeń, złożonych przez Bryję i Wójcika (przemówienie tego ostatniego podajemy w całości) — broniąc Rząd przed zarzutem niedotrzymania warunków umowy moskiewskiej, na podstawie której utworzony został Rząd Jedności Nar., zwrócił się pod adresem PSL z pytaniem: „Czy PSL wykonało ten program na 100 procent? — PSL zajmuje nieco dziwne stanowisko. Z jednej strony jest stronnictwem rządowym, z drugiej zaś uprawia opozycję, może nie 100-procentową, może 50-procentową. Sądzę, że ten stan rzeczy powinien ulec wyjaśnieniu... Wydaje mi się, że jeśli ma istnieć taki stan, jak obecnie, jeśli mają siedzieć na dwóch stołkach, to należałoby to zagadnienie wyjaśnić. Jeśli się jest stronnictwem rządowym, to wtedy na własnych zjazdach i zebraniach nie podsyca się do opozycji. Albo też trzeba stać się 100 procentową opozycją“.

Taka dwoistość mogłaby razić istotnie, gdyby chodziło tu o rząd jednolity, związany solidarnością i współodpowiedzialnością we wszystkich sprawach. Tak jednak nie jest, bo Rząd Jedności Nar. jest rządem koalicyjnym, w którym obowiązuje solidarność tylko odnośnie do kilku kardynalnych zasad naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej, ustalonych wyraźnie w umowie moskiewskiej.

Wobec tego, gdy — po odpowiedzi Premiera — poseł Obrączka z PPS zgłosił wniosek o wyrażenie Rządowi votum zaufania, uchwalony zresztą jednogłośnie, przed głosowaniem zabrał głos wicepremier Mikołajczyk, składając następujące oświadczenie:

Pamiętajcie o wdowach i sierotach po działaczach niepodległościowych Ruchu Lud.

Przemówienie wicepremiera Mikołajczyka

przed głosowaniem nad votum zaufania dla Rządu Jedności Narodowej

W związku z dopiero co odczytanym wnioskiem wszystkich stronnictw politycznych o votum zaufania dla Rządu, zanim będzie on głosowany, sądzę, że powinna mi być dana możność wypowiedzenia paru słów w związku z ostatnim akordem kolegi Premiera.

Wniosek ten moje Stronnictwo podpisało i całkowicie popiera. Ponieważ jednak z tej trybuny padły słowa o tym, jakoby moje Stronnictwo było nielojalne, siedziało na dwóch krzesełkach, ostrzegam, że Panowie głosując, głosują równocześnie za votum zaufania dla tych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy w Rządzie zasiadają.

Jedna linia

Złączyły nas nie jak to się często mówi, dwie różne koncepcje: Londynu i Lublina, lecz jedna linia zapatrywań na politykę zagraniczną i wewnętrzną Polski. Należymy do tych, którzy od roku 1939 starali się wszystkimi siłami w warunkach ówczesnych tak poprowadzić politykę polską, aby w końcowej jej fazie współpraca wolnego kraju z najbliższym jej sąsiadem opierała się na szczerych zasadach.

I dlatego też byliśmy tymi, którzy najgoręcej popierali politykę gen. Sikorskiego w roku 1941, kiedy on natychmiast zameldował się do współpracy ze Związkiem Sowieckim, koronując swoje osiągnięcia ówczesne wspólnym podpisaniem układu polsko-sowieckiego.

Staraliśmy się, aby zerwane stosunki mogły być naprawione. I wtedy gdy spostrzegliśmy, iż wszystkie nasze wysiłki są daremne wobec tego, że grono ludzi składających się z przedstawicieli sanacji, niektórych socjalistów i niektórych endeków prowadziło swoją politykę w tym kierunku, aby nigdy nie doszło do porozumienia polsko-sowieckiego, nie dla względów ambicji, ale dla podkreślenia zasadniczej różnicy w poglądach na najważniejsze zasady polityki państwowej — opuściliśmy Rząd w Londynie. I powiedziałbym, że trzeba zasadniczo postawić kwestię: zeszliśmy się w Moskwie ci, którzy zawsze reprezentowali zasadę polsko-sowieckiego porozumienia z tymi, którzy ją praktycznie realizowali w terenie.

Własne oblicze

Jeżeli chodzi o Rząd Jedności Narodowej, to proszę bardzo, we wszystkich zasadniczych kwestiach, we wszystkich zasadniczych sprawach, dotyczących najważniejszych dekretów, byliśmy zgodni i głosowaliśmy za nimi. Spełniliśmy swój obowiązek i pod tym względem zdaje się nikt nie może nam zrobić zarzutu.

Jesteśmy, owszem, Stronnictwem, które ma swoją fizjonomię, swój program i mamy chyba prawo w gronie wewnętrznym walczyć o taki czy inny odcień w zapatrywaniach, nie przekreślając w niczym zasady, która na zewnątrz wychodzi jako jednomyślność. Gdybyśmy inaczej postawili sprawę, to nie byłoby demokracji, byłby tylko dyktat.

Byliśmy przy ustalaniu naszych granic zachodnich, przy ostatecznym ustalaniu naszych granic wschodnich, które moim zdaniem dają podstawę do trwałego stosunku polsko-sowieckiego na zawsze. Byliśmy przy uchwalaniu ustaw dotyczących pracy i aprowizacji. Braliśmy i bierzemy odpowiedzialność za to, aby wieś polska dała świadczenia rzeczowe. Zdążamy w tym kierunku i robimy wszystko, aby odwrócić zarzut, który nieraz z terenu przychodzi w drodze skarg czy żalów w przedmiocie wymiaru świadczeń rzeczowych, starając się, aby chłop swoją współpracą dał chleb tym wszystkim obywatelom, którzy odbudowują kraj, stojąc przy warsztacie.

O co mamy żal

Prawda, moglibyśmy czasem mieć żal, gdy my jako Stronnictwo, jako członkowie Rządu dowiadujemy się o wielu rzeczach post factum.

Mógłbym zacytować szereg wypadków, o których z prasy dowiadywałem się.

Nigdy nie poruszaliśmy tych spraw, ale wtedy, kiedy stawia się nam zarzut nielojalności i siedzenia na dwóch stołkach, musimy powiedzieć, że jest on niesłuszny, bo we wszystkich zasadniczych sprawach państwowych spełnialiśmy i spełniamy swoje obowiązki, to tylko czasami my byśmy mieli podstawy do żalu za brak informowania i wciąganie we współodpowiedzialność.

Nasze stanowisko

Na tej samej sali w czasie Zjazdu PSL województwa warszawskiego padł głos zapytania, dokąd idzie węgiel polski. Zrobiono z tego wielki zarzut, ale nie podano lojalnie do wiadomości mego przemówienia, gdzie stwierdziłem, że powinniśmy dążyć do tego, ażeby dziś i w przyszłości stosunki wymiany gospodarczej ze Związkiem Radzieckim obejmowały także eksport naszego węgla. Być może, że temu czy owemu jest dziś zimno, ale może przyjść czas, że robotnik węgiel wydobędzie, a nie będzie na niego rynku zbytu i dlatego tak powinno zależeć nam na utrzymaniu szerokiej wymiany gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i dziś i w przyszłości.

Mieliśmy odwagę i uważam, że mamy prawo domagać się, ażeby nie na podstawie pojedyńczego głosu krytycznego nas krytykowano, ale na podstawie tego stanowiska, które w jasny i wyraźny sposób było zadeklarowane, ze strony prezydium na zjazdach PSL.

Winowajcy

Nie myśmy wyciągali pewne sprawy i stwarzali atmosferę nieporozumienia. Myśmy tych rzeczy nie wyciągali i nie chcemy ich wyciągać, tylko chcemy, ażeby wtedy, kiedy uczciwie stoimy na gruncie Rządu Jedności Narodowej, nie próbowano wmówić w nas, że jesteśmy stronnictwem albo antysowieckim albo opozycyjnym. Ja wcale nie twierdzę, że na naszych zjazdach, tak jak i wszyscy koledzy z pewnością przyznają, że i na zjazdach ich partii, padają takie, czy inne głosy krytyczne, ale twierdzę stanowczo, że idziemy w teren i tłumaczymy i staramy się przekonać, staramy się związać masy z tą ideą, która nam przewodziła w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Chyba Panowie przyznają, że jest lepiej, gdy mamy coś niecoś zaufania w terenie, jeżeli my tłumaczymy i staramy się rozwiać te żale. Trzeba przyznać i słusznie, że tyle lat nienawiści, żalu, ba, nawet może i dziesiątków lat nieporozumień nas dzieliło i tych rzeczy za jednym pociągnięciem pióra nie da się załatwić. Trzeba iść w kieruku przekonywania, wychowywania i szerzenia innych zapatrywań w najszerszych warstwach społeczeństwa, tak, by zlikwidować stare zapatrywania i wciągnąć najszersze masy narodu polskiego na drogę współpracy z narodami Związku Radzieckiego.

Pilne zadania

Zagadnienie odbudowy kraju, zagadnienie repatriacji, zagadnienie reform społecznych, zagospodarowanie i zaludnienie ziem zachodnich, są zagadnieniami, często to podkreślałem, które daleko przekraczają normalne możliwości jednego pokolenia. Każde z tych zagadnień w pojedynkę wystarczyłoby na życie jednego pokolenia, a one stanęły równocześnie przed nami i musimy je pokonać i pokonamy je. I dlatego ponad różnice programowe, ponad różnice polityczne, chcemy lojalnie im służyć w szeregach Jedności Narodowej.

Dlatego niewątpliwie obraża nas i boli, gdy się chce nas przedstawić jako stronnictwo antysowieckie, czy stronnictwo idące do opozycji.

Tuż przed głosowaniem

Dlatego bardzo przepraszam i Prezydium i Wysoką Radę za tę parę słów odpowiedzi, ale wobec tego oświadczenia p. Premiera, które poddaje w wątpliwość naszą lojalność i uczciwość i bardzo wyraźnego, zawartego w tym wniosku o votum zaufania, za którym za chwilę będziemy głosowali, zwracam uwagę, że Panowie głosując będą głosowali równocześnie za kwestią zaufania dla tych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, o których powiedziano, że siedzą na dwóch stołkach (Oklaski).

Trzeci dzień obrad plenum K. R. N.

W sprawie akcji zasiewów jesiennych

Trzeci dzień obrad plenum KRN rozpoczął się od przemówienia ministra rolnictwa i reform rolnych Mikołajczyka, poświęconego akcji zasiewów jesiennych i wiosennych. Omówiwszy trudności, jakie nastręczają powojenne warunki w należytym wykonaniu tego arcyważnego zadania, stwierdził ,że na obszarze Starej Polski akcja siewna dała na ogół dobre wyniki. Na ogólną ilość 10,224.302 hektarów ziemi ornej plan obsiewów jesiennych obejmował tutaj 4,091.738 ha, czyli 30% powierzchni uprawnej. — Dzięki wysiłkom społeczeństwa i Państwa plan obsiewów wykonano co najmniej w 92,5%, a nie jest wyłączone, że plan został przekroczony. Napewno jest tak w wojew. śląsko-dąbrowskim, łódzkim i białostockim, najgorzej przedstawia się sytuacja w wojew. rzeszowskim, kieleckim i gdańskim W ramach państwowej pomocy siewnej wypożyczono rolnikom 31.682 tony zboża.

Na Ziemiach Odzyskanych grunty orne obejmują około 4,800.000 ha, z czego obsiano około 740.000 ha z powodu braku sił roboczych, koni i traktorów. Państwo oddało do siewu na tych terenach 160.000 ton zbóż.

Na terenie całej Polski zasiewy objęły ponad 5,200.000 ha, co — zważywszy na zniszczenia wojenne i różne trudności — oznacza duży sukces. Dla realizacji planu zasiewów jesiennych uruchomiliśmy odpowiedni transport. W akcji tej brało udział 560 wagonów i 950 samochodów ciężarowych, w tym 400 wojskowych.

Dla przeprowadzenia planowej akcji zasiewów wiosennych na Ziemiach Odzyskanych potrzebujemy ok. 320.000 ton zboża i około 500.000 ton ziemniaków. Do tego dodać trzeba ziarno siewne i sadzonki potrzebne dla zniszczonych wojną terenów Starej Polski. Dla transportu i rozdziału nasion, nawozów i paszy potrzebujemy ok. 60.000 wagonów i co najmniej 500 samochodów ciężarowych. Przewidujemy, że na wiosnę będzie pracowało ok. 13.600 traktorów, z czego 8.000 na Ziemiach Odzyskanych. Jest tam wszystkiego ok. 83.000 koni i ok. 27.000 sztuk bydła pociągowego. Potrzeba nam będzie jeszcze conajmniej 85.000 koni. — Musimy apelować o rychłą uprawę wiosenną w Starej Polsce. gdyż część koni potrzebnych na terenach zachodnich, będzie musiała być zmobilizowana na innych terenach. Hasłem naszym jest: „ani jednego hektara ziemi leżącego odłogiem“.

Ustalenie wschodnich granic

Dyskusję nad referatem min. Mikołajczyka przełożono na później, Izba przystąpiła bowiem do zatwierdzenia umów .z innymi państwami, a w szczególności ratyfikacji Karty Narodów Zjedn. i umów z Bretton Woods, dotyczących stworzenia międzynarodowej kasy pożyczkowej oraz uchwalenia **ustawy o ustaleniu wschodnich granic Rzeczypospolitej**, której projekt zreferował poseł **Jura.**

Stwierdza on, że ustalenie granicy ze Związkiem Radzieckim jest ostatecznym wyrównaniem wiekowych konfliktów między Polską a jej wielkim słowiańskim sąsiadem na wschodzie w duchu uznanej przez obie strony sprawiedliwości dziejowej. Ziemie odstąpione na mocy tego układu ZSRR, a leżące na wschód od t. zw. linii Curzona, zamieszkuje element przeważnie niepolski: Ukraińcy, Białorusini i Litwini. By zapobiec pozostawieniu części ludności niepolskiej w granicach Rzeczypospolitej, a polskiej w granicach ZSRR — jako uzupełnienie umowy o granicy — zawarto umowę o wzajemnej wymianie ludności. Linia wschodniej naszej granicy, wykreślona na zasadzie umowy z ZSRR, jest wyrazem zasadniczego zwrotu o znaczeniu dziejowym, **kładącego kres 4 stuleciom walk między Polską a Rosją.**

Ustawę przyjęła Rada bez dyskusji, przegłosowując ją przez powstanie wśród niemilknących oklasków i wiwatów.

W sprawie ziem zachodnich

Skolei **wicepremier Gomułka** wygłosił — w charakterze ministra Ziem Odzyskanych — obszerny referat o sytuacji na tych ziemiach i dotyczących tych ziem planach Rządu. Celem wykonania tam programu polskiego powołano do życia osobne ministerstwo, którego głównym zadaniem ma być uzgadnianie pracy wszystkich ministerstw i ich organów na Ziemiach Nowych oraz planowe rozwiązywanie zagadnień, właściwych tylko tym obszarom. Opracowane plany obejmują: całkowite wysiedlenie Niemców, osadzenie tam Polaków, zapewnienie wyżywienia nowej ludności w pierwszym okresie, pomoc państwa przy uprawie ziemi i przy siewach wiosennych, wreszcie usprawnienie aparatu administracyjnego i ustalenie stosunków własnościowych.

Z ważniejszych szczegółów minister podał, że dotychczas wysiedlono do strefy radzieckiej w Niemczech przeszło 2 miliony Niemców, strefa angielska winna do końca lipca 1946 przyjąć resztę, to jest półtora miliona. Praca ta niestety nie ruszyła dotychczas z miejsca, gdyż władze alianckie nie przydzielają nam potrzebnych do tego celu środków transportowych. W okresie zimowym i w ciągu wiosny pragniemy osiedlić na Ziemiach Odzyskanych dalszych 800.000 repatriantów z ZSRR, którzy przywożą ze sobą **prócz mienia osobistego i inwentarza gospodarskiego ok. 600.000 sztuk inwentarza żywego, w tym ponad 150.000 krów i ponad 100 tys. koni. Powinni oni znaleźć się w nowych siedzibach jeszcze przed rozpoczęciem wiosennych robót rolnych. W r. 1946 zamierzamy osiedlić na Ziemiach Nowych 2 i pół do 3 milionów ludzi, z czego przynajmniej $^2/_3$ na gospodarstwach rolnych. W ramach pomocy żywnościowej i siewnej musimy w bieżącym roku gospodarczym dostarczyć na te ziemie** 6.000—7.000 ton zboża i co najmniej drugie tyle ziemniaków, nie mówiąc już o innych artykułach. Do najważniejszych zadań należy uprawa kilku milionów ha ziemi na wiosnę. Majątki bowiem ponad 50 ha stanowią na tych terenach prawie 43% powierzchni, około 2,700.000 ha. Ziemia ta czeka dopiero na osiedleńców i obowiązek jej uprawy spada całkowicie na państwo.

*

Po ożywionej dyskusji nad referatami obu wicepremierów, ci wygłosili dłuższe repliki, przyczym z odpowiedzi Mikołajczyka dowiedzieliśmy się, że z dostaw UNRRA otrzymać mamy w 1946 roku — 134.000 koni i mułów. 1.200 koni zarodowych, 100.000 bydła mlecznego, 5.000 buhaji, 1.000 jałówek i krów zarodowych, 100.000 owiec i tryków, 125.000 świń i maciorek, 3.800 knurów oraz 30.000 sztuk drobiu zarodowego. Wszystko to jednak jest kroplą wobec faktu, że, gdy chodzi o pogłowie bydła, to dochodzi ono zaledwie do 30% stanu przedwojennego, zawsze zresztą zbyt niskiego.

Z referatu min. Minca

Następnie zabrał głos minister przemysłu **H. Minc** celem przedstawienia i uzasadnienia 2 ustaw o niesłychanie doniosłym znaczeniu. Chodzi o **ustawę o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej** oraz **ustawę o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu.** Ustawy te — wraz z dekretem o reformie rolnej — określają podstawy gospodarcze Polski demokratycznej.

Jako podstawowe gałęzie gospodarki narodowej rząd traktuje większy przemysł, komunikację kolejową i lotniczą, szczególnie ważne urządzenia składowe, magazynowe i przeładunkowe oraz podstawowe przedsiębiorstwa bankowe. Granicą, przy której państwo przejmuje na własność przedsiębiorstwa przemysłowe, jest zdolność zatrudnienia przy produkcji 50 pracowników na 1 zmianę.

Na rzemiosło i przemysł prywatny (do 50 pracowników) wypadnie 60% zatrudnionych, a na państwowy 40%. Jeśli przyjąć na 100% całość osób zatrudnionych w zawodach nierolniczych, to liczba osób zatrudnionych w gospodarce upaństwowionej stanowić będzie 25%. jeśli zaś przyjąć za 100% całość osób zatrudnionych łącznie w rolnictwie i w zawodach pozarolniczych, to liczba osób zatrudnionych w sektorze upaństwowionym wynosić będzie tylko 10%. Zakres **działania inicjatywy prywatnej pozostaje b. wielki nie tylko w rolnictwie, ale i po za rolnictwem — w rzemiośle, w przemyśle drobnym, w handlu i w innych zawodach pozarolniczych.**

W myśl złożonych projektów ustaw — **podstawowe gałęzie gospodarki narodowej przechodzą na własność państwa, albo bez odszkodowania (przedsiębiorstwa poniemieckie), albo za odszkodowaniem (przedsiębiorstwa będące własnością obywateli polskich i obywateli państw zaprzyjaźnionych).** Dwie trzecie wszystkich przedsiębiorstw przechodzących na własność państwa — w myśl ustawy — przypada państwu bez odszkodowania, a co najmniej $^1/_3$ za odszkodowaniem, zaś gdy chodzi o wartość przedsiębiorstw. to ten stosunek przedstawia się jak $^3/_4$ do $^1/_4$.

Upaństwowieniu podlega przemysł hurtowy w następujących gałęziach gospodarczych: kopalnie, oraz nadania górnicze, przedsiębiorstwa górnicze przemysłu naftowego i gazu ziemnego wraz z przemysłem przetwórczym, przedsiębiorstwa energetyczne (elektrownie, gazownie). zakłady wodociągowe, huty żelaza i metali, przemysł zbrojeniowy, koksownie, rafinerie spirytusu, cukrownie, gorzelnie, browary, fabryki drożdży, młyny powyżej 15 ton przemiału. olejarnie o produkcji powyżej 100 ton, przemysł poligraficzny (drukarski), przemysł włókienniczy, przyczem zakłady przemysłu spożywczego i poligraficznego będą mogły być przekazane na własność spółdzielczości oraz organizacyj społecznych i politycznych. Przejęciu na własność państwa nie podlegają przedsiębiorstwa, stanowiące własność związków samorządowych i spółdzielczości. Państwo może prowadzić przejęte na własność przedsiębiorstwa we własnym zakresie, lub przekazywać je związkom samorządowym, spółdzielniom lub związkom spółdzielczym.

Poprawki

Rządowy projekt ustawy o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej referował poseł **Obrączka** z PPS, zaś w imieniu mniejszości komisji przemawiał poseł **Nadobnik** z PSL, uzasadniając poprawki do tej ustawy zgłoszone przez klub poselski PSL. Stwierdza, że wniesienie poprawek przez klub PSL jest wynikiem stanowiska PSL w sprawie upaństwowienia i uspołecznienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, wypracowanego w długich latach walki prowadzonej przez chłopa polskiego o Polskę Ludową.

Tezy odnośnie tego zagadnienia, wynikające z naszego programu są następujące: 1. upaństwowienie przemysłu kluczowego musi się odbyć bez odszkodowania;

2. poza przemysłem kluczowym — zgodnie z zasadą sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego — muszą być upaństwowione wzgl. uspołecznione przedsiębiorstwa ze względu na ich rozmiar również bez odszkodowania.

Ustalenie dolnej granicy dla przedsiębiorstw w ten sposób upaństwowionych jest sprawą bardzo trudną i wymaga dłuższych studiów. Sądzimy jednak, że określenie jej w postaci zdolności zatrudnienia przez przedsiębiorstwo 100 robotników za rzecz z grubsza odpowiadającą naszym stosunkom gospodarczym i tę granicę proponujemy wprowadzić do ustawy.

Między oboma poprawkami zachodzi ścisła współzależność, skoro bowiem proponujemy wywłaszczenie bez odszkodowania, to musimy też podnieść górną granicę dla przedsiębiorstw nie podlegających wywłaszczeniu. Mowca

Zakończenie obrad K. R. N.

przypomina argumenty tak drogie klasie robotniczej, o których jednak partie, reprezentujące tę klasę, jakby zapomniały. Zasadę wywłaszczenia bez odszkodowania. Zasada odszkodowania nie godzi się z poczuciem sprawiedliwości społecznej, bo nie godzi się uświęcać i kapitalizować wieloletniej krzywdy mas robotniczych. Nie uświęcaliśmy przecież przy reformie rolnej krzywdy chłopa i nie dawaliśmy obszarnikom do ręki środków, umożliwiających im dalsze stosowanie tych samych metod, umożliwiających im propagandę wrogą naszej demokracji... Istnieje jeszcze inny moment, przemawiający przeciw odszkodowaniu — stosunki obecne. Chcemy rozbudowy naszego przemysłu, chcemy odbudowy naszego zniszczonego kraju. Czyż jednak będziemy zdolni to zrobić, gdy ciążyć będzie na nas dług około miliarda dolarów, bo na tyle obliczają pobieżnie wysokość odszkodowań, które Państwo będzie musiało zapłacić. Skąd Państwo weźmie tę sumę? Na masy chłopskie i robotnicze, raz już wyzyskane przez kapitalistów, spadnie bezpośrednio nonsensowy obowiązek płacenia jeszcze kapitaliście za wyrządzone krzywdy.

Jako trzecią poprawkę proponuje klub PSL postawić jasno i jak najszerzej uwzględnić zasadę uspołecznienia w postaci przekazania wywłaszczonych przez Państwo przedsiębiorstw organizacjom spółdzielczym i samorządowym. Przede wszystkim t. zw. przemysł spożywczy i rolny powinien być oddany spółdzielniom producentów surowca lub ich związkom, względnie samorządom.

Następną zmianę przynosi usunięcie spośród taksatywnie wymienionych gałęzi gospodarki nar. — przemysłu poligraficznego i drukarni. Część zakładów tego przemysłu będzie upaństwowiona już ze względu na rozmiar przedsiębiorstw. Umieszczenie zaś tej gałęzi gospodarstwa łącznie z przemysłami kluczowymi spowodować może pewne nieporozumienie. Podstawą demokracji jest wolność słowa, zaś wolność słowa — praktycznie biorąc — zależy od możności drukowania go. Muszą istnieć drukarnie, które pracować będą niezależnie.

Po burzliwej dyskusji, w której przemawiali jeszcze min. Minc i poseł Nadobnik, poprawki PSL upadły w głosowaniu. Ustawę przyjęto wśród wielkiego entuzjazmu — jednomyślnie. Klub PSL głosował za nią, gdyż, jak to zapowiedział poseł Nadobnik, chłop polski ocenia całą ważność ustawy o unarodowieniu przemysłu. PSL będzie głosowało za ustawą w każdym brzmieniu, w imię sojuszu chłopsko robotniczego, bo jakiekolwiek brzmienie ustawy lepsze jest niż żadne. Poza tym jesteśmy zwolennikami legalizmu, a ustawa legalizuje stan faktyczny. Określa ona nareszcie jasno odpowiedzialność za poszczególne gałęzie przemysłu — Państwa, robotników, spółdzielczości i inicjatywy prywatnej. Będziemy wreszcie głosowali za ustawą, bo i na komisji i na plenum uwzględniono poprawkę dotyczącą spółdzielczości.

Zatwierdzenie dekretów

Jednomyślnie również przyjęto ustawę o popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu oraz zatwierdzono 60 dekretów, w tej liczbie dekrety o prawie małżeńskim i aktach stanu cywilnego, dekrety o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Wniosek posła Motyki z PPS o zwołaniu nadzwyczajnej komisji w składzie 30 posłów, która opracowała by projekt ordynacji wyborczej z terminem do 31 marca 1946, odesłano do Prezydium KRN do wykonania.

Odpowiedzi na interpelacje

Przedtem jeszcze przemawiali — w odpowiedzi na interpelacje poselskie — min. Rzymowski w sprawie losu oddziałów Wojska Polskiego na emigracji, domagając się oddania tych oddziałów pod rozkazy Rządu Jedności Nar., oraz wicemin. Modzelewski w sprawie złota Banku Polskiego wywiezionego tuż przed wojną za granicę. Część tego złota znajduje się — jako depozyt — w Anglii, część w Kanadzie, a część w Stanach Zjednoczonych. Zwrot złota znajdującego się w Anglii wiąże rząd angielski z uregulowaniem długów rządu polskiego na emigracji, podczas gdy rząd polski stawia kwestię uregulowania długów niezależnie od sprawy naszego złota. Ostatnio Anglia wysunęła propozycję zredukowania długów i dostarczenia nam pewnej ilości towarów z t. zw. demobilu w zamian za część naszego złota. Gdyby propozycje te były istotnie dogodne, to wtedy ewentualnie bylibyśmy skłonni rozmawiać na ten temat. W sprawie złota, które znajduje się w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, wszczęto dopiero pierwsze kroki. Stanowisko tych krajów nie jest jeszcze określone.

Na interpelację w sprawie palenia i mordowania ludzi w powiecie przemyskim odpowiedział imieniem rządu marsz. Żymierski, stwierdzając, że ciężka sytuacja w powiatach nadgranicznych znana jest od dawna. Rząd posłał tam kilka dywizji wojska i wyłonił specjalną komisję, żeby załatwić ten problem jako całość. Tymczasem w związku z zawarciem umowy z radziecką Ukrainą w sprawie repatriacji obywateli i wprowadzeniem jej w życie, nasilenie band undowskich i banderowskich jeszcze się wzmogło na sile. Bandy te chcą przeszkodzić repatriowaniu się ludności. Doszło do zaciętych walk, w których wojsko osiągnęło b. poważne efekty. Niestety akcja repatriacyjna opóźniła się wskutek trudności transportowych, tak że plan wykonano tylko w 65 procentach. Zamierzenia rządu na najbliższy okres zmierzają do zakończenia akcji repatriacyjnej, zjednoczenia akcji służby bezpieczeństwa i wojska oraz do zupełnego zlikwidowania band. Zarządzono tam już zwiększenie sił służby bezpieczeństwa i milicji. Rząd dołoży wszystkich starań celem stworzenia na tych terenach warunków spokojnej pracy.

Zakończenie

Następnie wicepremier Mikołajczyk wyjaśnił kwestię nieprzekazania 300 resztówek z ogólnej liczby 7.000. Resztówki te będą przekazane. Po przemówieniu premiera Osóbki - Morawskiego, który odpowiadał na różne zarzuty i interpelacje poselskie, zapowiadając między innymi, że rząd nie będzie tolerował dłużej nadużywania ambon do celów politycznych, oraz po przyjęciu wniosku posła Kołodziejskiego w sprawie deklaracji powitalnej pod adresem pierwszej sesji Organizacji Narodów Zjedn. w Londynie, zabrał głos Prezydent Bierut, podkreślając doniosłość uchwał IX sesji KRN, po czym pożegnał posłów i zamknął sesję. Na zakończenie Izba odśpiewała Hymn państwowy.

Do naszych Korespondentów

Niejeden z autorów zapewne ze zdziwieniem spostrzegł w druku nie tylko przysługujące każdej redakcji drobne zmiany w tekście ale nieraz i skrócenia nadesłanej pracy. Redakcja pragnie się usprawiedliwić, zapewniając Sz. Korespondentów, że ocenę nadsyłanych prac literackich powierzyła wysoko kwalifikowanym specjalistom, mającym duże poczucie nietykalności rękopisu i osoby autora. Jeżeli się pracę nadesłaną skraca, pomijając w niej szczegóły nieistotne, nieobjęte tytułem, to czyni się to w tym celu by skupić uwagę czytelników na zamiarze autora i redakcji. Każdy dobry utwór nadesłany Redakcji wywołuje wśród nas prawdziwą radość i naszym marzeniem jest, by nadsyłane prace móc wszystkie i bez zmian drukować. Przecie poprawki cudzego tekstu są pracą uciążliwą i jeżeli je się czyni, to są one koniecznością podyktowaną wieloma względami, z których nie zawsze zdaje sobie sprawę autor nadesłanego rękopisu.

Wiele cennych prac nie mogliśmy zamieścić, bo nie pozwalają na to rozmaite okoliczności. — Nieraz długo radzimy, czy nadesłany list, wiersz, artykuł zamieścić. W krótkich „odpowiedziach redakcji" staramy się zawsze usprawiedliwić z naszej decyzji. Rękopis jest dostępny tylko tym nielicznym, do których został zaadresowany, przez druk jednak staje on się własnością wszystkich. Sam fakt drukowania czyjegoś utworu, musi mieć cechy, piękna, dobra lub prawdy, a najlepiej wszystkie razem, by przez nie udzielać się Czytelnikowi. Są przecież czytelnicy, którzy poza „Piastem" innych gazet nie czytują, ci zaś mają prawo żądać od Redakcji dobrej, pięknej i prawdziwej prozy czy wiersza. Redakcja zaś, by utrzymać pismo na poziomie, ma obowiązek ze swej strony dostarczać czytelnikom rzeczy najlepsze. Musi je więc zamawiać u specjalistów lub z pośród prac nadesłanych wybierać najlepsze formą i treścią.

Jeżli chodzi o dział literacki, to wybór ten podyktowany jest i tą jeszcze koniecznością, że „Piast" w dzisiejszej objętości nie ma jeszcze miejsca na osobną kolumnę literacką, chociaż nadchodzą prośby do redakcji o jej wprowadzenie. — Mimo to, w miarę miejsca zawsze chętnie ozdabiamy każdy numer pisma utworami literackimi. Z okazji uroczystości pogrzebowych ś. p. Prezesa Witosa nadesłano redakcji wiele utworów wierszowanych. Bez względu na ich poziom wszystkie one są wyrazem głębokich wzruszeń po stracie Wodza ludu; zamieściliśmy ich sporo i zamieszczać będziemy w nadchodzącym roku, obok utworów na inne tematy. Ale, to trzeba podkreślić, wiersz jest specjalną formą literacką; by się podobał musi mieć tę wewnętrzną siłę lub łagodność, która ujmuje czytelnika, która robi na nim wrażenie; dopiero taki wiersz nazywa się poezją. Wrażenie to nie zależy tylko od rymów ani od długości utworu. Tu już piszący musi własną intuicją każdorazowo wyczuwać, która treść nadaje się na formę rymową, pamiętając że w wierszu zbędne słowa osłabiają wrażenie, wywołują rozwlekłość, rozpływanie się uwagi i nudzą czytającego. By wiersz był dobry musi się odznaczać jakąś niespodzianką treści i stylu. Nie każdy więc rymowany utwór jest poezją. A i to trzeba wiedzieć, że dobra proza jest równa co do wartości dobrej poezji i pisanie prozą jest równie wielką sztuką jak i wierszem. Kto się więc nie czuje dobrze w wierszu może przejść na prozę.

Jeżeli się zaś zdarzy, że Redakcja pracy nadesłanej nie zamieści, to tym samym nie dyskwalifikuje jeszcze talentu, lecz jedynie rzecz nadesłaną, która z innych względów może być nawet cenną. Człowiek, póki żyje, dojrzewa i rozwija się i każdy ma możność napisać w końcu rzecz dobrą, nadającą się do druku. Redakcyjnej ocenie może każdy a nawet winien się poddać z pełnym zaufaniem. Przez taką ocenę radekcyjną przechodzili wszyscy początkujący a sławni później pisarze chłopscy, nawet najwybitniejszy z nich ś. p. Prezes Witos, kiedy to przed laty stawiał pierwsze kroki w wychodzącym we Lwowie „Przyjacielu Ludu".

To też nie zniechęcajcie się i wytrwale próbujcie pióra, aż wyrobi się styl i nagnie się do myśli. Wytrwałością i pracą dojść można do zadziwiających wyników nawet przy średnich uzdolnieniach pisarskich.

Jeszcze raz „Bóg zapłać" za współpracę. Życzymy wszystkim pomyślności, Szczęść Wam Boże w Nowym Roku! A pamiętajcie nadal o adresie redakcji „Piasta": Kraków, Basztowa 17. **Redakcja.**

(—) W Stanach Zjedn. wzrosła ostatnio potężnie przestępczość. W październiku 1945 r. liczba morderstw zwiększyła się o 32% w porównaniu z tym samym miesiącem 1944 r., liczba rabunków wzrosła o 33%, a ogólna liczba poważnych przestępstw o 19%. Podobne zjawisko występuje również na terenie Anglii.

(—) Na pierwszym posiedzeniu bułgarskiego Zgromadzenia Nar. przedstawiciel Bułg. Partii Robotniczej, Georgij Dymitrow, postawił wniosek o zniesienie monarchii i wprowadzenie republiki. Wniosek ten uzyska bezwątpienia większość.

LEGENDA PPR-u

Pokłosie I ogólnopolskiego Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej

W dniach 7—13 grudnia 1945 odbył się w Warszawie urządzony z niewidzianą u nas dotąd pompą i paradą I Zjazd PPR. W uroczystym otwarciu wzięli udział: Prezydent KRN, B. Bierut, premier Osóbka-Morawski, marsz. Rola-Żymierski, przywódcy wszystkich partyj politycznych (m. in. Stan. Mikołajczyk) oraz przedstawiciele rozmaitych organizacyj i zawodów wygłaszając mowy powitalne.

Zjazd miał na celu omówienie polityki partii i ustalenie wytycznych programowych, uchwalenie jej statutu i wybór członków Komitetu Centralnego. W związku z tym niektórzy członkowie Komitetu wygłosili obszerne referaty, a mianowicie: polityczno-ideologiczny — dawny i obecny sekretarz gen. K. C. i wicepremier Wł. Gomułka; organizacyjny — R. Zambrowski, o polityce gospodarczej — min. H. Minc. o sprawach wsi — płk. E. Ochab. a o sprawach młodzieżowych — A. Kowalski. Zabierający głos w dyskusji nad tymi referatami inni członkowie K. C. omówili politykę PPR na innych polach, jak np. w dziedzinie oświaty (wicemin. Bieńkowski), służby bezpieczeństwa (min. Radkiewicz i gen. Witold), wojska (gen. Spychalski) i t. d.

Nie trzeba chyba przekonywać nikogo, że — ze względu na rolę, jaką odgrywa w życiu publicznym kraju uważająca się za wyrazicielkę tęsknot oraz dążeń Narodu P. P. R. — Zjazd omawiany, był wydarzeniem politycznym pierwszej klasy. Całe społeczeństwo winno zatem zainteresować się sprawami, które były przedmiotem jego obrad i sposobem traktowania tych spraw. Baczną zwłaszcza uwagę winniśmy na nie zwrócić, my ludowcy, albowiem we wszystkich niemal przemówieniach — nawet niektórych gości (np. premiera Osóbki-Morawskiego, sekretarza gen. PPS Cyrankiewicza, przedstawiciela Związków Zawod. — Rusinka) — przebijał najgłośniej jeden ton, ton krytyki PSL i walki z nim. Byłoby przeto skończoną głupotą, gdybyśmy nie przysłuchali się temu, co się na owym Zjeździe mówiło i przygotowywało (wiadomości o tym czerpiemy z „Głosu Ludu". Wszystkie podkreślenia i uwagi w nawiasach moje).

Zagadnienie legend

Na początek zająć się musimy zagadnieniami natury historycznej, które wypełniły znaczną część zarówno inauguracyjnego przemówienia, jak głównego referatu wodza PPR, wiceprem. Gomułki, a przewijały się, jak czerwona nić, również w głosach wielu innych mówców. Przed przystąpieniem do tego tematu wypadnie jednak poświęcić parę ogólnych uwag zagadnieniu istoty i rodzaju legend, **inaczej mitów**, czyli bajecznych **podań**, które odgrywają, jak wiadomo, doniosłą rolę w życiu społeczeństw, tworząc nader ważki składnik kultury duchowej szerokich mas.

Wystarczy tu wskazać na znaczenie mitów dla wszystkich prawie systemów religijnych; przypomnieć, że nawet ludy, stojące na tak wysokim poziomie kulturalnym, jak starożytni Grecy i Rzymianie, nie miały właściwie religii, tylko samą mitologię, podania o bogach i półbogach. Dość zwrócić uwagę na rolę legend o świętych w niektórych wyznaniach chrześcijańskich i to nie tylko w czasach dawnych, ale jeszcze dzisiaj, zwłaszcza w odniesieniu do ludu.

Niemniej ważną rolę odegrały mity w dziejach różnych nauk, zwłaszcza przyrodniczych oraz w medycynie i geografii. Ileż to rzeczy wyjaśniał ongiś ludziom mit o Potopie, ileż to miejsca zajmowały w ich wyobraźni legendy o żyjących na okrajku świata cudacznych ludziach i zwierzętach? Ileż to czasu kosztowało dawnych uczonych szukanie przepisu na wyrób złota czy „eliksiru życia"? Jakże wielką a smutną rolę odgrywał do niedawna stosunkowo w życiu wsi polskiej mit kołtuna

Legendy w polityce

Nas jednak interesują mity wyłącznie od strony polityki. Wielkie ich znaczenie w tej dziedzinie jest niezaprzeczalne. Wszak w monarchiach pogańskich uzasadnieniem ich racji istnienia był mit o boskim pochodzeniu władców, który przetrwał do dziś w Japonii i w niektórych pozaeuropejskich państewkach. U nas ogromną rolę odegrał mit o „złotej wolności" i „błękitnej krwi" szlacheckiej. — Napatrzeliśmy się dość prze dwojną na próby sfabrykowania mitu o Legionach i Piłsudskiego i ich „wielkim Wodzu". W czasie wojny przeżyliśmy orgie mitu o germańskiej „krwi i ziemi" oraz o kilku innych wodzach z Führerem na czele.

Jak widać z przytoczonych przykładów, mity polityczne służyły zawsze do uprawomocnienia w opinii publicznej niedemokratycznej formy rządów, demokracje bowiem mitologicznej podpórki nie potrzebują. Uzasadnia ich istnienie rozum, uprawomocnia — wola większości narodu.

Bardzo tedy niedobrym znakiem na niebie Polski Ludowej jest fakt, że PPR, rozbudowuje na gwałt swoją legendę. Nie dlatego niedobrym, żeby.... groziło tej legendzie zapuszczenie korzeni w polskiej glebie i nie dlatego również, że P. P. R. — jako „partia postępu" — nie powinnaby zakażać naszej kultury złośliwym nowotworem legendy, boć legenda to bajka lub przesąd, ale dlatego,, że rzucałoby to niepotrzebnie cień na demokratyczność postawy conajmniej części tej partii.

Jeśli PPR ma zdrową ambicję odgrywać nadal rolę przodownika i przewodnika, to jedynym rokującym powodzenie sposobem na to jest budowanie wraz z całym Narodem takiej Polski Ludowej, jakiej sobie ten naród życzy. Budowanie na legendzie, to to samo, co na lodzie, a raczej tylko na krze, gdyż naród nasz stoi na takim stopniu rozwoju, że baśniami mamić go nie można. Dowiodło tego aż nazbyt wyraźnie ostatnie stulecie naszych dziejów.

Mityczny rodowód

Przede wszystkim zależy, żeby móc otoczyć swe skronie aureolą legendy, PPR powołana do życia dopiero w styczniu 1942 r., zapożyczać musi do niej blasku od różnych dawniejszych ruchów społeczno-politycznych. „Jesteśmy młodą partią — powiedział na Zjeździe wiceprem. Gomułka. Jednak będąc partią młodą, reprezentujemy stary, bo 70 lat już liczący ruch robotniczy i ruch mas pracujących w Polsce", nawiązując w dalszym ciągu do stworzonej w r. 1877 partii „Proletariatu", do PPS, do Socjal Demokracji Król. Polskiego i Litwy, a wreszcie do Komunist Partii Polski, z której wyszedł on sam i ogromna większość aktywu PPR. — Pułk. Ochab stwierdził znowuż, że partia ta ma „uzasadnione ambicje pielęgnować i zachować... najlepsze tradycje walki chłopskiej, tradycje Kostki-Napierskiego i chłopów powstańców 1831 roku z „Ludu Polskiego", tradycje ks. Ściegiennego i ks. Brzóski, tradycje radykalnego odłamu w ruchu „zaraniarskim" i NPCh, tradycje mężnych antysanacyjnych strajków chłopskich i bohaterskiej walki tych batalionów chłopskich, które nie dały się usidlić faszystowskim agentom Sosnkowskiego..."

Rodowód b. piękny, szkoda tylko, że sfabrykowany nazbyt samowolnie. — Jeśli bowiem — poprzez K. P. P. oraz S. D. K. P. i L — może PPR nawiązać od biedy do „Proletariatu", jeśli wolno jej powołać się na słabiutką zresztą i krótkotrwałą Niezależną Partię Chłopską (nie wiadomo dlaczego pominięto grupę „Samopomocy Chłopskiej"), to nawiązywanie do PPS oraz przyszywanie się do urządzanych przez nasze stronnictwo strajków rolnych (KPP wtedy jeszcze istniała) i do BCh zalatuje bardzo przesadą. Co do Kostki-Napierskiego (połowa 17 wieku), „Ludu Polskiego", księży: Ściegiennego i Brzóski (ubiegły wiek) oraz „Zarania", to w imieniu nieboszczyków przemawiać nam trudno, choć można mieć b. duże i uzasadnione wątpliwości, czy pokrewieństwo z PPR by im odpowiadało?

Taktyka walki z PSL

Oprócz dorobienia sobie przodków (niezbyt to demokratyczne), musi ta partia jeszcze pogrążyć wszystkich konkurentów z PSL na czele; udowodnić, że ona była pierwsza, że bez niej nie byłoby Polski Ludowej. Temu zadaniu poświęcił też wiceprem. Gomułka dużą część swego referatu.

Przeprowadzić dowód, że sanacja prowadziła Polskę do zguby, było łatwo. Już jednak przy tej sposobności dostało się ówczesnej opozycji za to, że prowadziła „politykę lęku, niezdecydowania i chowania głowy w piasek" przyczyniając się tym pośrednio do klęski wrześniowej. Płk. Ochab powinien spłonąć w tym miejscu ze wstydu na wzmiankę o „mężnych antysanacyjnych strajkach chłopskich", zmarli więźniowie brzescy poprzewracać się winni w grobach, a żyjący zapytać, co wskórała w tym samym czasie KPP swoją akcją za sojuszem z ZSRR i jakie skutki praktyczne mogłaby mieć w owym czasie taka akcja naszego stronnictwa? Niewątpliwie skończyłaby się jego zniszczeniem, jak i KPP.

Już na tym przykładzie zorientować się można w taktyce wicepr. Gomułki. Nie chcąc mianowicie zadawać sobie trudu rozprawianiem się z każdym z osobna stronnictwem opozycyjnym, choć każde z nich prowadziło w stosunku do sanacji i spraw zagranicznych inną politykę, sprowadza je wszystkie do jednego mianownika — opozycji, kiedy indziej — emigracji, reakcji itp.

Stwierdza coprawda na innym miejscu, że gdy chodziło o PPS, Stronnictwo Narodowe i nasze: to „na punkcie polityki wobec Związku Radzieckiego — wszystkie... zgadzały się zasadniczo z sanacją". „Wszystkie" i „zasadniczo". Scharakteryzowany przez te dwa słowa sposób walki z przeciwnikami — uogólnianie i obywanie się bez dowodów — stanowi zasadniczą cechę taktyki wojennej wicepremiera Gomułki.

Krytyka emigracji

Nie zdziwi nas już tedy jego stwierdzenie, że „największym nieszczęściem Polski okupowanej była polityka rządów (tak!) emigracyjnych... U podstaw linii politycznych rządów emigracji polskiej leżała ta sama treść społeczna, co u podstaw rządu sanacji w dowrześniowej Polsce... Rządy emigracyjne nie reprezentowały — według ob. Wicepremiera — interesów, dążeń i pragnień ludu polskiego, narodu, lecz wyrażały klasowe interesy warstwy obszarniczej, kapitalistycznej, wielkoburżuazyjnej. „Polskę prowadzono do nowej zguby. Rządy emigr. chciały ją restytuować (odbudować) w przedwrześniowym stylu. Masy ludowe miały być znowu zepchnięte w cień, miały być dalej objektem (przedmiotem) rządzenia reakcji". „Polityka tego rządu miała wyłącznie na oku interesy wąskiej warstwy różnego rodzaju wyzyskiwaczy. Niepodległość Polski była dla reakcji zawsze wtórnym zagadnieniem".

Czyż trzeba dodawać, że Mikołajczyk i ludowcy odgrywali główną rolę w tym spisku przeciw ludowi i narodowi!

A dalej. „Przytoczone fakty, wypowiedzi prasy podziemnej różnych kierunków politycznych w okresie okupacji dowodzą, jaki był kurs, jaka była linia polityczna rządu emigracyjnego, jego delegatury krajowej, czwórporozumienia, Rady Jedności i kierownictw centralnych partyj politycznych, tworzących te ciała, wszystkich partyj sanacyjnych i faszystowskich oraz sztabów organizacyj wojskowych AK i NSZ. Nie mogły te sztaby i kierownictwa organizować walki z okupantem hitlerowskim, bo nie chciały niszczyć jego sił w walce z Armią Czerwoną".

Kto zaczął pierwszy?

„My pierwsi, jako partia — mówił dalej Wicepremier — rozpoczęliśmy w okresie okupacji zbrojną walkę z najeźdźcą niemie-

(Legenda PPR-u)

ckim... My pierwsi postawiliśmy sprawę jedności narodowej w okupacji na jedynie słusznej płaszczyźnie jednoczenia wszystkich sił Narodu do walki z okupantem... My pierwsi... budowaliśmy Wojsko Polskie, które wyzwalało z kajdan okupacji swoją i naszą ziemię polską... My pierwsi na gruzach i ruinach budowaliśmy Państwo Polskie".

„Jesteśmy nową partią. Nie zajęliśmy jednak niczyjego miejsca w Polsce... Zajęliśmy, jako partia, miejsce puste, którego nikt przed nami nie zajął i zająć nie chciał. Zajęliśmy bowiem miejsce organizatorów i realistów czynnej, zbrojnej walki Narodu Polskiego przeciwko niemieckim okupantom ,przeciwko wszystkim popełnianym przez nich zbrodniom. Nie było przed nami partii, która by w tym okresie podniosła ten sztandar i rozwinęła go przed narodem polskim. Walką organizowaną i przeprowadzaną przez naszą partię zapełniliśmy wielką próżnię, jaka powstała u nas po klęsce wrześniowej".

„Gdy inni rzucali papierowe gromy na okupanta, my rzucaliśmy w niego granatem... Kiedy inni, szczerze lub nieszczerze, rysowali w swoich pismach obraz Polski Ludowej, myśmy tę Polskę Ludową wykuwali karabinem i automatem partyzanckim".

Czasy to zbyt świeże i dobrze znane, żeby trzeba było nad nimi szeroko rozprawiać, przypominać zmiany, jakie zaszły w Polsce po wystąpieniu PPR w 1942 r. Dla lepszego oświetlenia tych spraw wystarczy przytoczyć zresztą następujący zwrot w referacie ob. Wicepremiera: **„Daleki jestem od tego, aby cokolwiek pomniejszać lub nie uznawać z tego pozytywnego dorobku, jaki wnieśli żołnierze i oficerowie AK, BCh lub inni w walkę Narodu Polskiego z niemieckim okupantem. Wnieśli oni niemało i nie mało z nich zginęło w tej walce".**

Nieco dat

Tyle w sprawach ogólnopolskich. A teraz rzućmy okiem na stosunek naszego stronnictwa (PSL): 1-o, do rządów emigracyjnych; 2-o, do zagadnienia walki zbrojnej z Niemcami; 3-o, do Związku Radzieckiego i 4-o, do PKWNu.

„Nie mogę mówić za tych, którzy, biorąc udział w rządach emigracyjnych, chociaż późno, odeszli jednak od nich — powiedział Wicepremier. — Powinni oni sami mówić za siebie. I my, jako partia i naród polski (tak!) czekamy na sprawozdanie. Najskromniej przyjęta zasada odpowiedzialności wymaga, aby ludzie ci zdali rachunek z tej współpracy (z reakcją), aby ustosunkowali się do własnych błędów. W innym wypadku trudno by było nie przypuszczać, że nowymi środkami kontynuują oni starą linię polityczną".

W odpowiedzi wartoby zapytać ob. Gomułkę, co by on był zrobił, będąc ludowcem, na miejscu Mikołajczyka i innych naszych kolegów, znalazłszy się pod koniec 1939 r. zagranicą? Czy byłby wszedł — razem z PPS, SP i SN — do rządu Sikorskiego, czy też stworzył własny, albo czyby jechał do Moskwy i stworzył tam Związek Patriotów Polskich? I czy — choć niewojskowy — Mikołajczyk był zobowiązany przewidzieć w roku 1939, że w r. 1941 Hitler uderzy na ZSRR, a w r. 1943 przewidzieć, jaki obrót przybierze wojna w roku 1944 i 1945?

Dobrze dziś filozofować komuś, kto — po rozwiązaniu swej partii (KPP) na kilkanaście miesięcy przed wrześniem 1939 — był wtedy bez przydziału partyjnego i mógł w styczniu 1942 tworzyć nową (PPR). W znacznie jednak gorszej sytuacji byli ci, co należeli w okresie 1939—42 do stronnictwa istniejącego bez przerwy od 1895 r., którzy, raz zacząwszy współpracować z innymi partiami **nad utrzymaniem ciągłości Państwa Polskiego i odbudową jego niepodległości** przy pomocy demokracji zachodnich nie mogli z lekkim sercem zwinąć w jednej chwili chorągiewkę i powiedzieć „do widzenia" rządowi, uznanemu przez wszystkie państwa sojusznicze, z czasem nawet przez ZSRR.

Postawa PSL w okupacji

Trudno uwierzyć, by tak wytrawny polityk, jak wicepren. Gomułka, nie zdawał sobie sprawy z tego, że Ruch Ludowy (RL, dawne SL i „Wici"), idąc na współpracę z rządem Sikorskiego, robił to w poczuciu świętego obowiązku patriotycznego, a nie dla „pięknych oczu" Raczkiewicza, Sosnkowskiego, czy innych. Przecież Wicepremier stwierdza sam, że „nie było w okresie okupacji ważniejszego zadania dla narodu, jak walka o wyzwolenie. I walkę tę podjęliśmy z miejsca". Ale nie PPR, bo ten powstał dopiero w r. 1942, tylko my ludowcy razem z innymi patriotami i to już w r. 1939. Już wtedy padły w tej walce pierwsze ofiary.

Żaden człowiek dobrej woli nie zarzuci również RL, że — popierając AK — szło pod polityczną komendę sanacji. Myśmy byli w stosunku do góry AK w stałej opozycji. Aż nazbyt wymownie świadczy o tym stworzenie własnej organizacji wojskowej (BCh). Jeśliśmy mimo to poszli w lipcu 1944 r. na złączenie BCh z AK, to dlatego że jak stwierdził ob. Gomułka „sanacja... posiadała olbrzymią przewagę nad wszystkimi partiami politycznymi, gdyż zawodowy korpus oficerski, będący zawsze trzonem w każdej armii, był prawie w całości pod jej ideologicznymi wpływami. Trzeba przyznać, że osiągnięcia piłsudczyzny na tym odcinku były niezaprzeczalne. Operując b. zręcznie hasłem jednolitych sił zbrojnych i powstania narodowego, ludzie Sosnkowskiego skupili w AK nie tylko elementy piłsudczykowskie... lecz również elementy demokratyczne, pozostające pod wpływami takich partyj, jak np. „Londyńskie Str. Ludowe".

Ani Stronnictwo, ani BCh, nie zboczyły ani na milimetr z drogi demokracji, nie sprzeniewierzyły się ani na moment hasłom walki o niepodległość. Jeśli Wicepremier mówi coś innego, to albo sam w to nie wierzy, albo ocenia nasze postępowanie według jakiegoś swoistego miernika. Któż bowiem z Polaków zgorszył się na Sylwestra 1942 r. mową Mikołajczyka, w której stwierdzał on, iż „wypadki... wskazują, że Niemcy chcieliby sprowokować przedwczesny opór bezbronnej ludności, nie wolno do tego dopuścić. — Trwajcie karnie i odważnie. Koniec Waszych cierpień jest bliski". Wicepremier tym się nie gorszy, choć my moglibyśmy się gorszyć bardziej nieobecnością PPR w najcięższych dla Narodu chwilach 1940 i 1941 r. Ludność Polski była równie bezbronna i równie mordowana w r. 1940 i 1941, jak w r. 1942.

PSL a Związek Radziecki i PKWN

„Bez przesady można powiedzieć, — twierdzi ob. Gomułka — że gen. Sikorski był jedynym zwolennikiem paktu polsko-radzieckiego z 30 lipca 1941". Linia polityczna RL w czasie okupacji w stosunku do ZSRR „była — zdaniem Wicepremiera — taka sama, jak piłsudczyków, NSZ-towskich faszystów i całej reakcji polskiej". Jest w tych twierdzeniach b. dużo złośliwej przesady, choć trudno taić, że stosunki polsko-radzieckie układały się w ciągu tej wojny wyjątkowo nieszczęśliwie. Powody tego i skutki członkowie PPR znają równie dobrze, jak członkowie PSL.

Jeśli ob. Wicepremierowi zależy na wszechstronnym przedyskutowaniu historii tego zagadnienia, to może to zrobić, byle zrobił gruntownie i bezstronnie. Jeśli natomiast zależy mu tylko na pogłębieniu sojuszu polsko-radzieckiego, to zaiste złą do tego obrał drogę, wytykając nam przy każdej sposobności, żeśmy go nie zawarli wcześniej niż PPR. My nie zaprzeczamy PPR zasługi doprowadzenia do tego sojuszu. Faktem jest jednak, żeśmy go przyjęli za jeden z naczelnych artykułów naszego programu politycznego, którego będziemy trzymać się, bez względu na to, co PPR o tym myśli i mówi. Za dowód posłużyć może fakt, żeśmy uznali potrzebę i wartość sojuszu z ZSRR — na zasadzie linii Curzona, jako naszej granicy wschodniej — nie dopiero w czerwcu 1945, lecz już w październiku 1944 r., jak się o tym można łatwo przekonać z artykułów w naszej krakowskiej prasie konspiracyjnej („Za pługiem", „Myśl i Czyn").

Jeśliśmy natomiast weszli do Rządu dopiero w czerwcu 1945 r. to dużą część winy ponosi tu nie kto inny, tylko PPR. Partia ta bowiem, podobnie jak wszystkie partie robotnicze, odnosi się do politycznego ruchu chłopskiego z dziwnym i dużym niezrozumieniem. — Nie chce, lub nie potrafi pojąć, że my chłopi nie uważamy się za coś gorszego politycznie od robotników czy inteligencji, a ponieważ stanowimy w Polsce dużą większość, zatem nie pozwolimy nikomu, żeby nas poklepywał po ramieniu. Nie rościmy sobie praw do przewodzenia innym warstwom, ale też od nikogo przewodników nie przyjmiemy. Nie mogliśmy tedy zgodzić się na objęcie komendy przez Maślankę, Janusza i Korzyckiego, z tej m. in. racji, że mężowie owi cieszyli się poparciem u innych. Innej bowiem legitymacji (o „dobrych chęciach" nie mówimy) do komenderowania SL nie posiadało żadnych.

Jeśli PPR nie zechce uszanować owego niepowstrzymanego pędu warstwy chłopskiej do politycznej i wszelkiej innej samodzielności, to się z chłopami nigdy nie dogada. Tak samo, jak nie dogada się z nami językiem legendy.

karb.

Zgrzebłem po grzbiecie

Nieczuły słuch czułego „demokraty"

W swoim sprawozdaniu z pierwszego dnia obrad IX. sesji NKR, zamieszczonym w krakowskim „Dzienniku Polskim", korespondent tegoż pisma p. *Marian Podkowiński* opisuje również akt zaprzysiężenia posłów. „Gdy Prezydent Bierut wezwał nowych posłów do złożenia przysięgi, w pierwszym rzędzie stanęli ministrowie: Mikołajczyk i Kiernik. Powtarzali *szeptem* słowa przysięgi, „że wiernie stać będą na straży *demokracji*" (podkreślenia nasze — Red.).

Innymi słowy — ob. M. P. podsunąć próbuje Czytelnikowi myśl, że z tą demokracją obu ministrów PSL jest coś grubo nie w porządku. Co? Wiadomo — „reakcja", albo, jak mówią agitatorzy i naganiacze, „hitleryzm" i „faszyzm"!

Tym ludziom powiedzonek owych za złe brać nie można. Robią wszak, co im każą; mówią tak, jak ich uczą partyjni propagandziści. Czyżby zatem ob. M. P. szkolił się również na tych kursach? Chyba tak, bo nie sądzimy, żeby Spółdz. „Czytelnik" podwyższała specjalnie wierszowe za płaskie ‚dowcipy" na temat PSL. Dawno by musiała zbankrutować!

A swoją drogą powinna wydać drukiem życiorys M. P., o którym świat wie na ogół b. niewiele, a który musi być nielada zasłużonym bojownikiem i specem od demokracji, skoro pozwala sobie „lekką rączką" stawiać znak zapytania nad demokratyczną prawomyślnością Mikołajczyka i Kiernika. I że to ludzie nie poznają się na takich zasługach i pozwolą ob. M. P. marnować się w roli sprawozdawcy parlamentarnego! Trzeba go było przecież zaprosić do Moskwy i zrobić ministrem rolnictwa lub administracji publicznej. Mówią ludzie, że na świecie jest sprawiedliwość...!

W AUSTRII wybrano jednogłośnie prezydentem republiki socjalistę dra Karola Rennera, do niedawna szefa rządu tymczasowego. Dr Renner liczy lat 75 i pochodzi z rodziny chłopskiej.

NA WĘGRZECH obniżono wartość waluty obiegowej o 75 proc. celem opanowania szalejącej tam inflacji. Przed tą obniżką dolar kosztował już 500 do 600 tysięcy pengö, obecnie kosztuje podobno 70—90 tysięcy.

RZĄD TURECKI zezwolił na utworzenie partii socjal.-demokratycznej. Dotychczas istniała w Turcji tylko jedna partia rządowa, zwana ludową.

Ze spraw krakowskich

Hasła i czyny

(Na marginesie budżetu miasta Krakowa)

Władze podjęły akcję pomocy dzieciom w okresie „Tygodnia dziecka". W tym czasie, apelując do społeczeństwa, nie zaszkodzi zaapelować również i do władz, oraz osób wpływowych, żeby sprawę dziecka wzięły do serca w jak najszerszym zakresie. A że tak nie jest, to świadczy poniższy przykład:

Przed ostatnim posiedzeniem Miejskiej Rady Nar. wyłożono do wglądu ludności budżet miasta Krakowa na okres 1945/46. Mało kto zreszłą budżet ten obejrzał. Wśród licznych kolumn cyfr niektóre mają swoją wymowę. Cały budżet wynosi w wydatkach Zł. 196,042.815. Jest to kwota dość poważna. Większą jej część wydaje się na koszta urzędników i biur, ale trochę pieniędzy idzie też i na cele ogólniejsze na potrzeby społeczne ludności .

Jeśli chodzi o dziecko to szczególniej szkoda biednych uzdolnionych uczni szkół powszechnych, którzy, mając w domu nędzę, idą często na ulice, sprzedając gazety, papierosy itp. Dzieci takich po ulicach wałęsa się bardzo wiele i to zarówno chłopców jak dziewcząt.

Zarząd miasta zdaje sobie widocznie z tego sprawę, gdyż w budżecie przewidział wydatek na pomoc dla biednych uzdolnionych dzieci szkół powszechnych w kwocie... Zł. 24.000.

Na tak ważne urządzenie dla matek pracujących i tak dla dalszego rozwoju dzieci, jak przedszkola przewiduje aż Zł. 50.000 na cały rok dla całego miasta.

Na zakup książek dla biednych kwotę również Zł. 50.000. Na ogródki szkolne Zł. 8.000. Na akcję zapobiegawczą żebractwu Złotych 44.704.

Przy tych tak skromnych cyfrach, jeśli chodzi o dziecko, jak wyglądają inne wydatki w porównaniu z wyżej podanymi, a więc:

Na propagandę w Krakowie Zł. 1,250.000, na obchody 1,000.000, na dekoracje Zł. 341.590, na ozdabianie mogił i grobowców Zł. 527.120. — Natomiast pomoc dla Harcerstwa Polskiego 20.000 złotych. Subwencje na teatry razem Zł. 1,522.000, zakup dzieł sztuki Zł. 200.000. Natomiast zasiłek dla zasłużonych i wdów po nich tylko Zł. 50.000.

Nie chodzi o to, żeby żałować tym. co dostają dużo, lecz żeby zastosować pewną proporcję między wydatkami ze względu na ich pilność i ważność dla społeczeństwa w obecnej chwili, a to tym bardziej, że miasto wydatkując Zł. 196,000.000, przewiduje niedobór w wysokości 82 miliony złotych (ściśle Zł. 81,984.192) i dotacje skarbowe Zł. 17,000.000 (Zł. 16,699.000). Tych parę cyfr wziętych wyrywkowo dowodzi, że dalej żyjemy nad stan, że **w dalszym ciągu wydało się na obchody, propagandę, teatry, pomniki itp. grosz publiczny, którego brak na cele naprawdę społeczne.**

Z życia akademików ludowców

Dnia 7. grudnia odbyła się w sali „Wisła" przy ulicy Radziwiłłowskiej w Krakowie **uroczysta inauguracja roku szkolnego Akademickiego Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici"**. Po sześcioletniej prawie okupacji zgromadzili się tam zarówno ci ze studentów, którzy jeszcze przed wybuchem wojny borykali się z ciężkim losem akademika-ludowca, stojąc wiernie przy ideologii ruchu ludowego, jak i młodsi koledzy, którzy do bram wyższych uczelni doszli poprzez krwawe zmagania się z germańską nawałą zbrodni i gwałtu.

Wielu kolegów zginęło w tej bezkompromisowej walce. Pamięć ich, uświęcona szlachetną ofiarą życia na ołtarzu miłości Ojczyzny i ideologii chłopskiej, pozostanie na zawsze w pamięci żyjących. Ofiara ta bowiem stała się zadatkiem lepszej przyszłości, o którą walczyły całe pokolenia wsi polskiej. Ci zaś, którzy ten ciężki okres przetrwali, zjawili się na tradycyjnej uroczystości, by, nawiązując do tradycji minionych lat, zadeklarować swój udział w ogólnym wysiłku ruchu ludowego, zmierzającego poprzez realizację swych zasadniczych wytycznych programowych do wytworzenia nowego politycznego, kulturalnego i gospodarczego oblicza naszej państwowości.

Nie ulega wątpliwości, że zakończona przed kilkoma miesiącami wojna, stanowi granicę dwóch epok i jest momentem przełomowym nie tylko w życiu naszego Państwa, lecz całej ludzkości. Fakt ten pociąga za sobą konieczność przestawienia naszych poglądów na nowe formy i sposoby oceny zjawisk politycznych i społecznych. Dlatego też musi nastąpić zerwanie ze stosowaną dotychczas w większości wypadków metodą biernego oporu, aby nie dopuścić do ponownego sdystansowania najwartościowszych i najwięcej twórczych żywiołów przez grupy koniunkturzystów. Podejmując się zaś tak wielkiej pracy, jaką jest tworzenie nowych form życia społecznego nie wolno zapomnieć o kosztownych i bolesnych doświadczeniach minionych lat wojny, które to doświadczenia w zamian za swą cenę muszą wpoić w nas wszystkich poczucie realizmu politycznego, czynnika w obecnej chwili niezbędnego w ustaleniu naszej sytuacji politycznej i gospodarczej. Najwłaściwszym odcinkiem pracy wobec takiej sytuacji jest dla Akademików-ludowców udział w wychowaniu młodego pokolenia wsi polskiej, które w niedalekiej przyszłości przejmie na siebie odpowiedzialność za przyszłość Polski.

Rozważania te, ujęte w referacie jednego z kolegów uzupełnione zostały wspomnieniem działalności politycznej śp. Wincentego Witosa, twórcy nowej ideologii chłopskiej i długoletniego przywódcy mas chłopskich.

Program inauguracji wyczerpany został krótkim przeglądem rozwoju i dorobku poezji ludowej w okresie ostatniej wojny.

Na marginesie tej uroczystości należy wyjaśnić co następuje:

Wiadomo jest ogólnie, że w okresie przed wrześniem 1939 r. akademicka organizacja ludowa nosiła nazwę „Polska Akademicka Młodzież Ludowa" i jako taka miała — narówni z innymi akademickimi organizacjami politycznymi — swobodę pracy na terenie zakładów naukowych. Po zakończeniu obecnej wojny Senat Akademicki U J., oraz władze innych wyższych uczelni Krakowa, opierając się na odpowiednim rozporządzeniu Ministerstwa Oświaty, zabroniły **działalności jakiejkolwiek organizacji politycznej na terenie tych uczelni. Wobec takiego stanu rzeczy akademicy połączyli się organizacyjnie z Wojewódzkim Związkiem Młodzieży Wiejskiej, przyjmując wspomnianą na początku nazwę.** Sytuacja ta, rzecz jasna, nie wpłynęła w żadnym wypadku ujemnie na całokształt pracy tego koła. Młodzież chłopska ma bowiem przed sobą wspólne cele, fakt zaś, że jedni z nich są akademikami, drudzy zaś pracują ciężko na roli, staje się symbolem naszej ideologii. Dążąc do utrzymania dawnej swej nazwy, chciała Akademicka Młodzież Ludowa nawiązać do chlubnej tradycji okresu przedwojennego, w czasie którego z jej szeregów wyszło wielu wybitnych bojowników o sprawę chłopską.

Ar.

Rekordowy jubileusz

W dniach 11 i 12 stycznia 1946 roku społeczeństwo polskie składa hołd genialnemu artyście sceny Ludwikowi Solskiemu w 70-tą rocznicę jego pracy.

Uroczystości odbędą się w Krakowie, a więc w tym mieście, gdzie żyją niezatarte wspomnienia przeżyć jego mistrzowskiej gry, w której Ludwik Solski odtworzył tyle niezapomnianych ról.

Dnia 11 stycznia odprawiona będzie Msza św. w kościele N. Panny Marii na intencję Ludwika Solskiego, a po południu tegoż dnia uroczyste przedstawienie w teatrze im. Słowackiego „Grubych ryb" M. Bałuckiego, w którym w jednej z ról wystąpi mistrz sceny Solski, który mimo sędziwego wieku nie uronił nic ze swego wielkiego talentu. Przed przedstawieniem Ludwik Solski przyjmie hołd przedstawicieli władz państwowych i miejskich oraz delegacyj zrzeszeń, towarzystw i reprezentantów społeczeństwa. Drugie uroczyste przedstawienie z udziałem Ludwika Solskiego odbędzie się 12 stycznia, podczas którego złoży hołd wielkiemu mistrzowi sceny świat artystyczny i literacki Polski.

Przyjmujemy wpłaty na „Fundusz organizacyjny"

Rozbudowa organizacyjna Stronnictwa, potrzeba przyjścia z pomocą licznym ofiarom 6-letniej okupacji a w szczególności wdowom i sierotom po działaczach niepodległościowych Ruchu, wreszcie wzrastające koszta administracyjno - organizacyjne powodują, że szczupłe nasze dochody z wkładek członkowskich nie wystarczają na pokrycie wydatków związanych z pracą terenową.

Z tych przyczyn jesteśmy zmuszeni zwrócić się z apelem do członków i sympatyków PSL. o wpłacanie na „Fundusz organizacyjny" dowolnych składek i ofiar, z których opłacać będziemy zwiększone nasze wydatki.

Z numerem dzisiejszym otwieramy w „Piaście" listę ofiar na „Fundusz organizacyjny" i odtąd stale kwitować będziemy wszelkie wpłaty na ten cel przeznaczone.

Zarząd Okręgowy P. S. L.

Fundusz Organizacyjny: Powiat Jarosław 3.000.—, Sołtys Jan 2.000.—, Kułka Józef, Krzeszowice 100.—.

—:o:—

Elektryfikacja Kokotowa

W dniu 6 stycznia b. r. w gromadzie *Kokotów*, powiat Kraków dokonano otwarcia linii elektrycznej, zbudowanej w gromadzie na odcinku 1½ km, dzięki wytrwałej pracy komitetu, do którego wchodzili przedstawiciele PSL, „Wici", PPS, Samopomocy Chłop. i Straży pożarnej, w osobach ob. ob. Tadeusza Szewczyka, Jana Gaika, Ludwika Sanoka, Józefa Jurasza, Franciszka Krzysicy i Józefa Panusia.

Linię wykonała F-a Krawczyk z Krakowa.

Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem Mszy św. w kaplicy przez ks. kanonika Józefa Śliwę, proboszcza z Wieliczki. Następnie zebrani udali się przed Dom Ludowy, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. kanonik Śliwa, przecinając wstęgę o barwach narodowych; orkiestra odegrała hymn i zabłysły pierwsze żarówki w Domu Lud. Krótkie przemówienia wygłosili jeszcze dyr. H. Skoczowski, mgr. Gawęda oraz Gałęza J. Należy się spodziewać, że i inne gromady ludność, których uczestniczyła w tym akcie pójdą za przykładem Kokotowa i zaprowadzą u siebie elektryfikację, przyczyniając się przez to do podniesienia sprawności gospodarstw rolnych.

(—) Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec w Berlinie ustaliła plan demobilizacji resztek armii niemieckiej w strefie brytyjskiej, w ramach którego to planu do połowy stycznia 1946 zostanie zdemobilizowanych 293.000 żołnierzy.

OSWIATA I KULTURA

Redaguje Okręgowa Komisja Oświaty i Kultury PSL

Obecny stan szkolnictwa powszechnego w Okręgu Krakowskim

Wznawiając szkolnictwo powszechne po ustaniu potwornej okupacji hitlerowskiej, Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, — obejmujące obecnie zasięgiem swojej działalności teren tylko województwa krakowskiego — przystąpiło w myśl wytycznych ogólnej polityki kulturalno-oświatowej do realizacji powszechności nauczania w zakresie siedmioletniej szkoły powszechnej. Zaplanowano rozbudowę sieci szkolnej w ten sposób, by wszystkie dzieci bez reszty, bez względu na to gdzie mieszkają w większych skupiskach ludności, czy w terenach o rzadkim zaludnieniu, miały możność ukończenia pełnej, wysokozorganizowanej, t. j. siedmioletniej w klasach o kursie jednorocznym szkoły powszechnej. Chodziło bowiem o zniesienie tego krzywdzącego wieś podziału szkół powszechnych na t. zw. stopnie organizacyjne i szczeble nauczania. W okresie przedwojennym mieliśmy bowiem szkołę lepszą dla miasta i tę gorszą dla wsi. Tylko zaledwie 13% dzieci wiejskich miało udostępnioną szkołę najlepszą t. j. III stopnia organizacyjnego, reszta zaś skazana była na szkołę drugiego, a w przygniatającym procencie, bo 60 i kilka na szkołę I stopnia, w której prowadzono naukę w oddziałach łączonych, stosując nauczanie głośne i ciche. Otóż

WYTYCZNE POLITYKI OŚWIATOWEJ

idą po linii ujednostajnienia szkoły powszechnej.

Na terenach o rzadkim zaludnieniu, a więc po wsiach, tworzy się sieć szkolną w oparciu o t. zw. szkoły zbiorcze. W większej wsi centralnie do innych położonej, tworzy się szkołę o wszystkich klasach jednorocznych, która przyjmuje do klas wyższych dzieci ze szkół czynnych na terenie wiosek sąsiednich. Tam natomiast szkoły prowadzą tylko pierwsze cztery klasy a do klas V do VII przesyłają dzieci do szkoły zbiorczej. Oczywiście odległość miejsca zamieszkania dziecka od szkoły nie może być zbyt wielką. Nie powinna przekraczać trzech, a w wyjątkowych wypadkach czterech km. W okresach niesprzyjających pieszym marszom dzieci winny być dowożone do szkoły. Niestety kiepskie warunki gospodarcze zwłaszcza trudności związane z dostarczeniem nowych izb lekc., brak siły pociągowej, brak wystarczającej ilości obuwia, odzieży — sprawiają, że organizacja szkół zbiorczych napotyka na duże trudności.

Bardziej celowe w obecnym czasie wydaje się podniesienie stopnia organizacyjnego szkoły przez zmniejszenie ilości szkół niepełnych, a zwłaszcza szkół o jednym nauczycielu przez dodanie tym szkołom po jednym dodatkowym etacie. Niektóre powiaty, jak Myślenice, Tarnów, Żywiec, Kraków-Powiat, zdołały zredukować owe szkoły o jednym nauczycielu do minimum, inne zaś, jak: Dąbrowa, Bochnia, Nowy Sącz mają tych szkół jeszcze po około 30. Dałoby się osiągnąć jeszcze lepsze wyniki w udostępnianiu szkół pełnych, gdyby nie

BRAK SIŁ NAUCZYCIELSKICH.

Wskutek braku nauczycieli, szkoły starają się utrzymać poziom organizacyjny przez redukcję godzin nauczania dla poszczególnych klas i obciążenie nauczycieli godzinami nadliczbowymi. Mimo to jednak szkół niepełnych jest jeszcze w Okręgu spora ilość.

Oto liczby szkół z podziałem według ilości zatrudnionych w nich nauczycieli. Szkół powszechnych ogółem w Okręgu Krakowskim jest 1744, z tego na szkoły o 1 nauczycielu przypada 156, o 2 nauczycielach — 492, o trzech nauczycielach — 337, o czterech nauczycielach — 214, czyli razem tych szkół jest 1199. Natomiast szkół pełnych t. j. o 5 i więcej nauczycielach jest zaledwie 545. Oczywiście, jak wspomniano, na wsi szkoła pełna t. j. o 5 i więcej nauczycielach należy do rzadkości. Ale nie koniec na tym. Bo oto z tych 1744 szkół jest w tej chwili nieczynnych aż 113. Najjaskrawiej to zjawisko występuje w pow. nowotarskim — gdzie jest 37 szkół nieczynnych, olkuskim — 27, żywieckim — 14 i nowosądeckim — 12 szkół nieczynnych. Przyczyną tego jest nie brak etatów, czy pomieszczeń szkolnych, lecz brak sił nauczycielskich, któreby chciały objąć posady w miejscowościach gdzie mieszka ludność uboga, żyjąca w ciężkich warunkach gospodarczych. Ściągnięcie sił nauczycielskich do tych szkół drogą zarządzeń administracyjnych nie wydaje się celowe. Władze szkolne powiatowe winny nawiązać skuteczną współpracę z władzami administracji ogólnej i samorządem terytorialnym w zakresie wyposażenia i zaopatrzenia szkół, jak też w zakresie pomocy materialnej nauczycielstwu. Rola nowoutworzonych Komisyj Oświatowych przy Powiatowych i Gminnych Radach Narodowych, zdaje się być szczególnie ważną na tym odcinku pracy.

Dalszą bolączką szkolnictwa powszechnego to

SZKOŁY PRACUJĄCE W NIEPEŁNEJ OBSADZIE.

Jest ich aż 567 w Okręgu. Są to szkoły, które stosownie do ich planu organizacyjnego są wyposażone w pewną liczbę etatów, ale niestety ze względu na brak po jednej lub więcej sił nauczycielskich muszą pracować według planu przewidzianego dla niższego stopnia organizacyjnego. I tu również chodzi wyłącznie o szkoły wiejskie. Szkoły w miastach i miasteczkach są dostatecznie wyposażone w siły nauczycielskie. Obserwuje się obecnie dużą, znacznie większą niż w okresie przedwojennym tendencję nauczycielstwa do przerzucania się ze wsi do większych skupisk ludności. Co gorsza, coraz częściej zachodzą przypadki ucieczki nauczycieli ze swego zawodu do zawodów innych, więcej popłatnych. Jak stwierdził minister Wycech na ostatnim Walnym Zjeździe Związku Naucz. Polskiego w ostatnich miesiącach odpłynęło z zawodu nauczycielskiego aż 3500 nauczycieli, kierując się do zajęć w przemyśle, handlu czy nawet do rzemiosła. Na samym Śląsku zanotowano cyfrę około 1.000 nauczycieli, którzy w ostatnich trzech miesiącach zawód nauczycieli porzucili. Przyczyną tego, tak bardzo groźnego zjawiska jest

NISKIE UPOSAŻENIE NAUCZYCIELI

i bardzo ciężkie warunki materialne.

W okręgu Szkolnym Krakowskim przewidywano w b. r. szkolnym zapotrzebowanie na obsadzenie ośmiu tysięcy etatów nauczycielskich. Z tego zdołano zatrudnić tylko 6.635 sił nauczycielskich, a 1.365 etatów pozostaje nieobsadzonych. W obecnej chwili, by zaspokoić najkonieczniejsze potrzeby szkół, potrzeba jeszcze co najmniej 1.060 nowych sił nauczycielskich, z tego najwięcej przypadłoby na powiat olkuski, bo 169, nowotarski: 152, żywiecki 117, limanowski 94 nauczycieli.

Cyfry te i tak okażą się niewystarczające, bo ze względu na ciężkie warunki bytowania, procent urlopowanych i nieobecnych w służbie z powodu choroby nauczycieli jest niezwykle wysoki potrzeba sporej ilości sił kontraktowych, któreby objęły zastępstwo za chorych nauczycieli.

Uczniów ogółem uczęszcza do szkół powszechnych 315.095. Przeciętne obciążenie nauczyciela wynosi 52.

Warunki pracy szkół są bardzo ciężkie. Wprawdzie w Okręgu Krakowskim przejęto prawie wszystkie budynki szkół powszechnych zajęte na cele nieszkolne, jednak mimo to odczuwa się poważny brak pomieszczeń szkolnych. Pozostaje to w związku ze zniszczeniami wojennymi oraz z zapotrzebowaniem nowych izb lekcyjnych na pomieszczenie zwiększonej ilości szkół pełnych i zbiorowych. Ogółem w Okręgu jest izb lekcyjnych własnych 4384, wynajętych — 1311. Brak izb lekcyjnych — uwzględniając obecny stan organizacyjny szkół — przekracza. 1000. Funduszów na budowę szkół brak.

BRAK RÓWNIEŻ FUNDUSZÓW NA UTRZYMANIE SZKÓŁ.

Świadczenia ze strony samorządu terytorialnego przeważnie zawodzą. Tak wyposażenie szkół w sprzęty, pomoce naukowe, wszelkie wydatki t. zw. rzeczowe szkół, jak też i dożywianie młodzieży szkolnej i opiekę materialną nad dziećmi ubogimi przejmują na barki Komitety Szkolne, które po największej części opodatkowują na powyższe cele rodziców, przez co bezpłatność szkoły staje się fikcją. Zaopatrzenie szkół w opał przedstawia się w niektórych powiatach zadowalająco, w niektórych gorzej. Na ogół nie należy spodziewać się dłuższych przerw w pracy szkolnej z powodu braku środków opałowych.

Katastrofalnie przedstawia się

SPRAWA PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

Zupełny brak przedwojennych podręczników, jak też niedostateczna ilość podręczników nowowydanych skłoniła Międzyszkolny Komitet Redakcyjny do wydawania czasopism dziecięcych „Czytajmy" i „Czytajcie". Czasopisma Związku Nauczycielstwa Polskiego: Płomyk, Płomyczek i Iskierki — mogą również częściowo zaspokoić braki. Są do nabycia w Spółdzielni Naucz. „Szkolnica". Komplety złożone z 20 książek do lektury uzupełniającej rozprowadzone w Okręgu w ilości 160, tylko w nieznacznym stopniu zdołają zaspokoić potrzeby w zakresie czytelnictwa.

W zakresie zaopatrywania szkół w pomoce naukowe czynny jest w Kuratorium Oddział Pomocy Naukowych, który zdołał wyposażyć szkoły w pewną ilość pomocy takich, jak: mapy, wszelkiego rodzaju obrazy, pomoce do nauczania rachunków, geometrii, zajęć praktycznych i inne.

Oczywiście ilość dostarczonych szkołom pomocy naukowych w stosunku do potrzeb jest nikła. Nie mniej prace prowadzi się w dalszym ciągu i stopniowo usuwa się braki.

W zakresie organizacji nauczania idąc po myśli zaleceń Ministerstwa Oświaty, organizuje się dla młodzieży wiekiem opóźnionej t. zw.

ciągi skrócone.

Młodzież szkolna, która na skutek warunków wojennych straciła rok, czy nawet więcej lat, ma możność w ramach skróconego kursu przerobić w ciągu jednego roku program dwóch klas. Ten odcinek pracy nie przybrał jednak niestety w naszym Okręgu szerszych rozmiarów, a to ze względu w dużej mierze na brak sił nauczycielskich.

Jak z tego krótkiego zestawienia wynika obraz sytuacyjny szkolnictwa powszechnego na terenie Kuratorium Krakowskiego przedstawia się nieszczególnie. Dużo jest do zrobienia na tym odcinku pracy oświatowej. Potrzeba dużego wysiłku ze strony Państwa, ze strony samorządu terytorialnego i gospodarczego, po-

(Ciąg dalszy na str. 10)

Ideał chłopa oświeconego

Chłop oświecony musi być człowiekiem czynu

Do ideałów, jakie Ruch Ludowy słusznie stawiać sobie może, należy ideał chłopa oświeconego. Na drodze do nowej Polski, Polski ludowej i demokratycznej, potężnej i kulturalnej, ideał ten jest konieczny. Od chłopa ciemnego i zacofanego, jakim był on w swej większości zaledwie przed pół wiekiem, musimy kroczyć śmiało i zdecydowanie ku ideałowi chłopa oświeconego, bo tylko chłop oświecony może być trwałym i niezawodnym fundamentem tej nowej Polski, w której nic powinno się nic dziać nie tylko przeciw niemu, ale i bez niego.

Chłop oświecony, to oczywiście chłop wykształcony, posiadający obszerną wiedzę. Pytanie jednak, jakie to być powinno to jego wykształcenie i ta jego wiedza. Czy ma to być wiedza zawodowa, wiedza rolnicza, potrzebna do celowego i dobrego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, czy też ma to być wiedza inteligenta miejskiego ze średnim lub wyższym wykształceniem? Czy też ma to być jakieś połączenie jednej i drugiej wiedzy, a jeśli tak, to jakie?

Nie ulega wątpliwości, że chłop oświecony powinien posiadać jak najszerszą i jak najgłębszą wiedzę rolniczą. Powiedzmy jednak także odrazu, że nie może to być wiedza teoretyczna, oderwana od jego praktyki, bo taka wiedza jest zwykle dla chłopa bezużyteczna i chłop o takiej wiedzy nie odpowiadałby naszemu ideałowi chłopa oświeconego. Wiedza zawodowa w rękach chłopa oświeconego powinna być sprawnym narzędziem w codziennej jego pracy, zarówno we własnym gospodarstwie jak i w życiu gromadzkim. Powinna mu dawać praktyczne rozwiązanie zadań, jakie mu życie stawia, i powinna być jego przewodnikiem w podnoszeniu jego zabiedzonego często gospodarstwa na poziom gospodarstwa zamożnego, doskonale zagospodarowanego. Musi to być wiedza szeroka, ale dobrze przez niego przetrawiona, dobrze przemyślana i w pełni powiązana z warunkami i możliwościami jego środowiska. Nie taka wiedza czysto szkolna, jaką przynoszą czasem do domu uczniowie szkół rolniczych, ale wiedza tak związana z codzienną praktyką życiową, jak była u takiego n. p. Magrysia z Handzlówki.

CHŁOP OŚWIECONY MUSI BYĆ CZŁOWIEKIEM CZYNU.

Czy jednak ideałem naszym chłopa oświeconego ma być chłop posiadający tylko taką wiedzę zawodową? Czy taki chłop będzie się równał swym wykształceniem z obywatelami innych grup społecznych? Czy taki chłop będzie już w stanie budować nasze państwo, współrządzić nim i brać za nie ś w i a d o m ą odpowiedzialność?

Odpowiadamy zdecydowanie, że **sam wiedza zawodowa, rolnicza, nie wystarcza, aby chłop był w pełni oświecony.** Musi on posiadać znacznie szerszą wiedzę, musi mieć wiedzę o samorządzie, o ustroju państwa, o swoich prawach i obowiązkach obywatelskich, znać swój kraj, jego bogactwa i jego niedomagania, znać jego przeszłość, jak również ważniejsze fakty z dziejów innych narodów (zwłaszcza sąsiadów), ażeby rozumiał także ich potrzeby i dążenia. Trudno tu, w krótkim artykule, wymienić wszystko, co by należało podać. Powiedzmy ogólnie, że wiedza chłopa naprawdę oświeconego powinna go wprowadzić w szeroki świat życia ludzkiego i ułatwić mu swobodne poruszanie się wśród wszystkich trudności zbiorowego życia, nie tylko własnej klasy chłopskiej, ale i całego narodu i świata. A że w ostatnich stu latach świat niesłychanie się skurczył i powiązał się tysiącem spraw, przeto wiedza o otaczającym świecie — w skali całej ludzkości — jest dla chłopa oświeconego koniecznością.

Ale i ta jego wiedza nie może mieć charakteru wiedzy szkolnej, podręcznikowej, nie powiązanej z bieżącym życiem, jak to jest udziałem wielu miastowych inteligentów, co to niby dużo wiedzą, a w gruncie rzeczy nie wiele. Dlatego też chłop oświecony, który ma być naszym ideałem, zdobywać będzie swą wiedzę nie tyle przez szkołę, ile przez własną pracę i samokształcenie. Do wiedzy tej poprowadzi go też

INTERNATOWY UNIWERSYTET LUDOWY,

który światła opinia wsi uznaje obecnie za swe najwyższe i najważniejsze wykształcenie. Wzorem takiego uniwersytetu stał się dla niej Uniwersytet Orkanowy. Jedną z najcenniejszych rzeczy, jaką on daje, jest otwarcie przed człowiekiem szerokich widnokręgów życiowych, ukazanie mu wielkich szlaków rozwojowych życia, odsłonięcie światła, które jak latarnia morska ma go prowadzić po wzburzonym morzu życia.

Chłop o takim wykształceniu będzie zawsze i wszędzie godnie wieś reprezentował.

Do ideału takiego każdy z nas na wsi dążyć powinien, i, choćby kosztem dużych ofiar, powinien budować to wszystko, co zarówno jego samego jak i jego dzieci do tego ideału przybliżyć może. A więc budować i rozbudowywać szkołę powszechną, otaczać opieką i staraniem tę szkołę i jej nauczycieli, korzystać ze szkoły dokształcającej. Gdzie istnieje lub może powstać gimnazjum wiejskie, korzystać z niego. Posyłać dzieci na kursy i do szkoły rolniczej. Zakładać Koła Młodzieży, zakładać biblioteki, korzystać z książek i czasopism jak najwięcej, a gdy tylko się uda, jechać na kurs wiejskiego uniwersytetu ludowego. Kształcić się i cenić oświatę wysoko. Nie odsuwać jej na bok, mówiąc, że to dobre dla drugich. Każdą zaś wiadomość, zaczerpniętą z któregokolwiek z tych źródeł **dokładnie przemyśleć, dobrze przetrawić i stosować do otaczającego życia.**

F. Ciszek.

Obecny stan szkolnictwa

(Dokończenie ze str. 9)

trzeba wreszcie wydatnego wkładu pracy ze strony wszelkich grup zorganizowanego społeczeństwa. Państwo winno zrobić wszystko, a[illegible] kształcenia nauczycieli pustkami nie świeciły, by liczba izb lekcyjnych planowo i stale wzrastała; organa samorządu terytorialnego w dziedzinie oświaty i kultury starać się winny, by szkoły mogły pracować w warunkach korzystnych, odpowiadających wymogom higieny ogólnej i wychowawczej, by obowiązek szkolny mógł być realizowany bez reszty; wszelkie inne grupy zorganizowanego społeczeństwa wesprą swą pomocą zamierzenia państwa i samorządu. Zgodnym wysiłkiem wszystkich tych czynników można będzie zagadnienie powszechności nauczania w zakresie szkoły powszechnej w sposób właściwy rozwiązać, kładąc tym samym fundament pod gmach demokracji kulturalnej.

Mgr. Ignacy Jakubiec.

BIENIEK JÓZEF

Chłopska Kolęda

Przyjdźże do nas, Jezusie Maluśki
Na tę ziemię zbrodniami zwalaną,
Spadnij śniegiem cichym i bieluśkim
Okryj krzywdy, ucisz mogił ranę.

Przyjdźże do nas, — tak Cię tu potrzeba:
podaj sercom zziębłym i tęskniącym
kęs spokoju — kromkę ciszy chleba,
ciepłe rączki — szczęśliwość siejące

Nic się nie trap, Najświętsza Dziecino —
że Cię straszą zsocjalizowaniem —
My haw z Tobą — po wsiach i mieścinach,
przy nas, Chryste, nic Ci się nie stanie.

Przyjdź, Maleńki, w wigilię śnieżystą,
wstąp w osiedla strzaskane burzami,
Zakolęduj gwiazd szeptem srebrzystym:
Ludziom pokój — niecn będzie na ziemi.

Kiej się zmęczysz, gdy będziesz wędrował —
wstąp — kolebkę piękną Ci wystroję,
kołysząc Cię — będę kolędował:
najpiękniejszą nutą — sercem mojem.

O literackie pismo dla wsi

Prowadząc w Powiatowym sekretariacie PSL kolportaż Piasta, Chłopskiego Sztandaru, Gazety Ludowej i Wici — mam możność słyszenia częstych utyskiwań ze strony bardziej wyrobionych czytelników na brak chłopskiego pisma literackiego.

Próbowałem początkowo uspokajać malkontentów łódzkim tygodnikiem J. A. Króla „Wieś". Nie chwyciło jednak. Za wysokie progi na chłopskie nogi — powiedział jeden i drugi, oddają sfatygowany egzemplarz.

Istotnie, „Wieś" dla wsi jeszcze nie odpowiada. Pismo niewątpliwie bardzo wartościowe, inteligentnie, żywo i ciekawie redagowane — srebrzy się nad wsią i jej sprawami wysoko niby meteor. Niestety umysł przeciętnego czytelnika na wsi meteoru jeszcze nie zgłębi — będzie on dlań długo kłębowiskiem fosforycznych blasków i migoceń, pięknych lecz nie pojętych. „Wieś" pisana przez elitę dla elity — jako taka na wieś, do mas nie trafi.

Nie trafią też w sensie powszechnym, z tych samych względów i inne pisma tego typu jak „Odrodzenie" i t. p. Trzeba więc szerokim rzeszom spragnionym rzetelnego wydawnictwa dać coś, co by w słowach prostych i jasnych syciło głód, rozświetlając pojęcia i uczucia, co by budziło w duszach tęsknotę ku wyrostowi, co by wszczepiało w serca i upowszechniało świadomość piękna i dobra — co by rozbudzone wartości kultywowało pokarmem zdrowym i mocnym.

Pismo takie redagować musi zespół autentycznych chłopów, utalentowanych samouków, mających bezpośredni kontakt z życiem wsi. Zawsze bowiem chłopu inteligentowi, wyniesionemu dyplomami daleko poza granice wsi i jej rzeczy, choćby wieś niewiem jak kochał, trudno jest dojrzeć po prostu i bez zafałszowań chłopa człowieka i jego dzieła i trudno znaleźć wspólny język z grzebiącym w gnoju bratem-chłopem.

Według mojej orientacji opartej na wywiadach z dziesiątkami czytelników oraz na obserwacji gustów czytającej wsi na treść takiego magazynu chłopskiego powinny wejść: artykuł wstępny naświetlający aktualia z dziedziny polityki krajowej i zagranicznej, artykuł naukowy napisany lekko, przejrzyście i przystępnie, a zapoznający kolejno z różnymi problemami gospodarczo społecznymi i zdobyczami wiedzy, kultury i sztuki, reportaże geograficzne z ziem własnych i szerokiego świata (b. lubiane), reportaże historyczne, wojenne, partyzanckie i obozowo-więzienne (b. lubiane), w odcinku (koniecznie) „Historię Chłopów" Świętochowskiego, lub Pamiętniki Chłopów, artykuły z życia i dróg rozwojowych chłopów innych państw i narodów, kolumna poezji i prozy pisarzy chłopów — skądby do startu ruszać mogły wybitniejsze talenty, wreszcie kącik porad prawnych i lekarskich, no i oczywiście na omastę parę skwarków humoru.

Kończąc, zwracam się z apelem i prośbą do Wydziału prasowego przy NKW PSL oraz do redakcji „Piasta", „Chłopskiego Sztandaru" i „Gazety Ludowej", ażeby projekt mój rozpatrzyły i, o ile możliwe jak najrychlej przystąpiły do jego realizacji. *Bieniek Józef*

Kongres PSL

obradować będzie w dniach 19, 20 i 21 stycznia w Warszawie w sali „Romy" przy ul. Nowogrodzkiej 49.

Zgodnie ze statutem PSL upełnomocnionymi delegatami na Kongres są:

1) Prezes i Przewodniczący Rady Nacz. PSL.

2) Członkowie Nacz. Komitetu Wyk. oraz członkowie Rady Naczelnej wybrani na Kongresie w 1938 r.

3) Prezesi Zarządów wojewódzkich PSL, wybrani statutowo na Zjazdach wojewódzkich.

4) Prezesi Zarządów powiatowych PSL, wybrani na statutowych walnych Zjazdach powiatowych PSL.

5) Delegaci Zjazdów lub Zarządów pow. PSL po jednym od każdych 500 członków.

6) Członkowie Głównej Komisji Rew. wybrani na Kongresie w roku 1938.

7) Członkowie Głównego Sądu Partyjnego wybrani na Kongresie w 1938, oraz prezesi Wojewódzkich Sądów Partyjnych PSL.

8) Naczelni redaktorzy pism partyjnych.

Wszyscy delegaci muszą posiadać legitymacje członkowskie PSL za rok 1945.

Karty delegackie wydawane będą delegatom w przeddzień Kongresu w dniu 18 stycznia, w godz. od 8—20 w biurach Sekretariatu Naczelnego PSL. przy Al. Jerozolimskiej 85. oraz w dniu otwarcia Kongresu 19 stycznia od 6 do 8.50.

Przy wejściu na salę obrad Kongresu, kart delegackich wydawać się nie będzie.

Niemcy pod okupacją

Jak już donosiliśmy, w radzieckiej strefie okupacyjnej przeprowadza się reformę rolną. Dotychczas rozparcelowano 7.000 majątków ziemskich o powierzchni 1.648.898 hektarów, w czym 350.000 ha lasu. Rozparcelowaną ziemię przydzielono 281.155 gospodarstwom chłopskim, w tym 59.201 małorolnych, 157.823 bezrolnych i 64.131 przesiedleńców. Przeciętne gospodarstwo chłopskie obejmuje 7—10 ha. W Brandenburgii i Meklemburgii chłopi posiadający do 15 ha ziemi ornej otrzymali 1—3 ha lasu. Poza tym oddano do dyspozycji gmin 165.000 ha ziemi i lasu. Własność wielkochłopska (do 100 ha) nie podlegała w ogóle parcelacji, a obszarnikom, którzy byli antyhitlerowcami, lub są wybitnymi fachowcami-rolnikami pozostawiono gospodarstwa 25—100 ha z zabudowaniami i odpowiednim inwentarzem.

Drugą ważną reformą społeczno-gospodarczą jest wywłaszczenie bez odszkodowania całego ciężkiego przemysłu i kopalń węgla na obszarze Zagłębia Ruhry. Zakłady te będą zarządzane przez Anglików aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia przez sojuszników przyszłości Zagłębia Ruhry. Zdaje się już dzisiaj nie ulegać wątpliwości, że — zgodnie z żądaniem Francji — Zagłębie Ruhry przejdzie na stałe pod zarząd międzynarodowy.

Wywłaszczenie junkrów (obszarników) pruskich i rekinów niemieckiego przemysłu oznacza nie tylko zburzenie najsilniejszej twierdzy europejskiego kapitalizmu, lecz także uniemożliwienie odżycia niemieckiego militaryzmu.

Po 6-tygodniowych obradach zakończyła w Paryżu swe prace Komisja do spraw odszkodowań wojennych przy udziale 17 państw. Odszkodowania zostaną pokryte z niemieckich urządzeń przemysłowych i z majątku niemieckiego za granicą.

Czwarta część tych zakładów i urządzeń przypada — stosownie do uchwał konferencji poczdamskiej — Związkowi Radzieckiemu i Polsce (Polska otrzyma 15 proc. z tej części), które nie brały już udziału w konferencji paryskiej. Konferencja ta ustaliła, że Anglia i Stany Zjedn. otrzymają po 26 proc. pozostałej sumy odszkodowań (trzech czwartych całości), Francja 16 proc., a 28 proc. podzielono między 15 pozostałych państw, t. j. Belgię, Holandię, Luksemburg, Czechosłowację, Jugosławię, Danię, Norwegię, Grecję, Kanadę, Australię, Nową Zelandię, Unię Połudn.-Afrykańską, Indie i Egipt. Przy rozdziale kierowali się rzeczoznawcy względami na wysiłek wojenny każdego kraju i wysokość strat doznanych przezeń w czasie wojny.

I jeszcze jedno. Urzędująca w Berlinie sojusznicza komisja kontroli Niemiec zwróciła się do rządów sprzymierzonych z notą, domagającą się spowodowania wydania przez kraje neutralne (Afganistan, Irlandię, Portugalię, Hiszpanię, Szwajcarię, Szwecję i Miasto Watykańskie) wszystkich byłych niemieckich funkcjonariuszy państwowych i agentów wraz z rodzinami celem przewiezienia ich do Niemiec. Komisja zastrzega sobie prawo zbadania działalności tych osób na terenie krajów neutralnych i pociągnięcia ich do odpowiedzialności za ewentualne przestępstwa.

Sprawy kobiece

Dla prowadzenia spraw kobiecych w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego, został przy NKW. powołany *Wydział Spraw Kobiecych*, przy Zarządach wojewódzkich, powiatowych, gminnych i gromadzkich. W tym celu winny być organizowane Sekcje Kobiet P. S. L.

Dyżury Sekcji Kobiet woj. krakowskiego są w lokalu PSL Kraków, Basztowa 17, od 11 do 13 we wtorki i piątki.

H. Mierzwina

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ś. p. Mieczysław Ślusarczyk

W dniu 5 grudnia 1945 r. zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie Mieczysław Ślusarczyk, oficer Batalionów Chłopskich, działający w 1944 roku w powiecie myślenickim.

W pracy dla Ojczyzny w ramach Ruchu Ludowego i jako robotnik z przymusu w lasach Lubomirskich w Trzebuni, nadszarpnął sobie zdrowie, którego odzyskać nie był w stanie. Zmarł w wieku lat 23, z wiarą w przyszłość Ojczyzny i dobrej sprawy.

Pochodził z rodziny chłopskiej z Nawojowej Góry, pow. chrzanowskiego. Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Rudawie, dnia 9 grudnia br. w rodzinnej parafii zmarłego. Z.

Odpowiedzi redakcji

P. Ludwik Płonka. Skoro sprawa o nadużycia milicjantów znajduje się przed Sądem, ma Pan prawo popierać oskarżenie w toku procesu karnego, a najpóźniej przed rozpoczęciem rozprawy głównej zgłosić powództwo -cywilne, albo też dochodzić pretensji odszkodowawczej w drodze zwyczajnego procesu cywilnego. Do zapłaty odszkodowania zobowiązani są przede wszystkim przestępcy, wreszcie byłoby zagadnienie prawne odpowiedzialności Państwa za swe organy.

W sprawie adwokata mógłby się Pan porozumieć z nami w Krakowie.

P. F. Dola. O ideologii naszej i postawie pisać musimy dużo, bo teraz idzie walka ideologiczna, walka o dusze ludzkie. Mybyśmy też woleli, żeby wszyscy rozumieli i robili demokrację tak, jak my. Ale wiecie, że tak nie jest i że inni chcą ludzi sprowadzić na swoje podwórko pod pozorem „demokracji". Musimy zatem wyjaśniać ciągle, o jaką demokrację my walczymy — a o jaką inni.

P. Al. Zięba. Za list dziękujemy. Prócz „Piasta" wychodzą jeszcze następujące pisma P. S. L.: „Chłopski Sztandar" i „Gazeta Ludowa" (adres obu: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 85) oraz „Polska Ludowa" — wychodząca trzy razy na tydzień w Poznaniu, ul. Spokojna 15a.

P. Mars Stan. Nie skorzystamy.

P. J. J. Trąbka. Za słowa otuchy dziękujemy.

P. J. Sobek. Za materiały dziękujemy; zamieścimy gdy będzie kiedyś więcej miejsca.

P. W. Marzec. Gdybyśmy w „Piaście" chcieli podobne sprawy poruszać, zapełnilibyśmy nimi z nadwyżką każdy numer.

P. J. Konieczny. Nowy statut będzie uchwalony na kongresie styczniowym. Zwrócić się: Bydgoszcz ul. 20 stycznia 50.

P. Firley: Prosimy o podobne fraszki.

Rekordowy miesiąc Okocimia

Jak się okazuje, grudzień 1945 roku był rekordowym pod paru względami dla Browaru Okocimskiego. Przede wszystkiem wpłaty do Skarbu Państwa, z tytułu podatków miesięcznych bezpośrednich i pośrednich, jak też wpłat wprost do kasy ministerstwa wyniosły przeszło 27 milionów złotych. Cyfrą tą Okocim wybił się bezapelacyjnie na pierwsze miejsce wśród wszystkich płatników województwa krakowskiego i zajął jedno z pierwszych miejsc w całej Polsce.

Mimo tak wysokich wpłat, płace załogi zostały wydatnie podwyższone, a to również dzięki podpisaniu umowy zbiorowej. Zakup surowców przekroczył 90% zapotrzebowania na całą przyszłoroczną kampanię.

Wreszcie trzeba nadmienić, że w grudniu cała sprzedaż piwa po raz pierwszy od wyzwolenia z okupacji przekroczyła normę przedwojenną. Co najważniejsze, jakość produktów dzięki wspaniałym urządzeniom technicznym i staraniemu doborowi surowca, przewyższa znacznie konkurencyjne piwa młodszej braci browarnej.

Fundusz im. W. Witosa:

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Inżyniera Stefana Posadzkiego b. posła z PSL „Piast", Dyrektora i współzałożyciela Spółdzielni Inżynierskiej, składa inż. Wiktor Mamak kwotę 1.000 złotych.

Minister dr Władysław Kiernik — 1.000 zł. P. Mirek Stanisław — 250 zł.

Dla repatriantów PSL złożył p. Julian Dębogórski — 600 zł.

Na Tow. Opieki nad chłopską młodzieżą — złożył prof. dr Julian Nowak 500 zł.

Na Fundusz Stypendialny im. Narcyza Wiatra-Zawojny: P. minister dr. Wł. Kiernik — 1.000 zł. Koło PSL, Zbydniów, pow. Tarnobrzeg — 350 zł.

Litwiński Piotr, Krosno 250.— zł.

Czarnecki Jerzy, Sanok 250.— zł.

Dla biednych dzieci z Kielecczyzny'

W. Lenartowiczowie, Kraków 300 złotych.

—:o:—

Fundusz prasowy:

Złożyli: J. Bubula — 50.—, Ks. T. Sandecki, Chełm — 100.—, K. S., Kr. — 100.—, J. Pałka, Myślenice—100.—, L. Szeleżnik, Zelków 80.—, J. Mysiak, Kr. 50.—, W. Machaj, Kr. 100.—, Szymon, Kr. 1000.—, J. Poniewierski, Wieliczka 100.—, Fr. Kozub, Kr. 150.—, J. Szczepanik, Brzezie 25.—, Koło PSL — Muniakowce 700.—, Koło PSL Tuchów 50.—, Mgr. J. Janik, Węg. Górka 50.—, „Koło Młyńskie", Kr. 1120.—, Koło PSL. Nizowa 50.—, Wł. Bochenek 800.—, J. Kocaj, Brzozów 100.—, M. Cygan zebrane z okazji chrztu 600.—, Uczestnicy wesela w Prandocinie 1400.—, M. Mamak, Kr. 100.—, T. Lubelski, Kr. 200.—.

Gm. Zarz. S. Chł. 100.—, K. Pelczar 50.—, K. Pudło 50.—, St. Pudło 100. Gonet Hel. 20.—, Twaróg Fr. 30.—, Jurasz St. 100.— Wilusz Kaz. 50.—, J. Płaz 30.—, Fr. Gonet 20.—, J. Gonet 10.—, Jan Jabczanik 10.—, Słowik St. 10.—, Stef. Gonetowa 30.—, J. Paradysz 20.—, J. Wilusz 40—, J. Guzik 10.—, Zwiercan i Pelczar 50.—, N. N. 20.—, Jan Gonet 20.—, Patlówna Kat. 10.—, Józ. Moskal 20.—, Raś Józ. 20.—, P. Prajzner 10.—, St. Wojtowicz 50.—, St. Bazan 50.—, J. Korona 50.—, W. Wojnar 30—, M. Grochmal 50.—, Tow. Tkaczy 50.—, Fr. Półchłopek 10.—, And. Kozioł 20.—, Rogowski H. 10.—, P. Urbanek 10.—, Siec Fel. 10.—, J. Gazda 10.—, Zofia Połchłopek 10.—, Kaz. Gonet 20.—, L. Olejarski 10.—, J. Gonet Burkot 10.—, A. Kulirzanka 10.—, N. N. 5.—, Pelczarówna J. 10.—, A. Gonetowna 10.—, St. Pałka 7.—, Jurasz M. 20.—, Jan Grochmal 20.—, Fr. Szklarski 10.—, A. Męsowicz 10.—, Kaz. Milusz 100.—, Koło PSL. Korczyna 50.—, Spółdz. Rol. Handl. 100.—, Zw. Samop. Chłop. — Korczyna 364.—. wszyscy z Korczyny k. Krosna, rozpoczynając łańcuch „Złotej Księgi" ku uczczeniu pamięci prezesa WINCENTEGO WITOSA i wzywają wszystkich Ludowców do dalszego składania ofiar na ten cel.

W NIEDŁUGIM już czasie otrzymamy od Amerykanów olbrzymie warsztaty samochodowe, które mogą odremontować 3.000 wozów miesięcznie, a służyły dotychczas do reparacji ciężarówek amerykańskich w Anglii. Prócz tego mamy otrzymać z UNRRA 13.846 samochodów ciężarowych i ciągników.

Kampania cukrowa w Polsce

w r. 1945 objęła 47 cukrowni na starych ziemiach, a 3 na nowych. Wyprodukowano ogółem około 180.000 ton cukru (przeciętnie ok. 9 kg na 1 mieszkańca kraju), a zatem znacznie mniej niż przewidywał plan. Powodem tego jest fakt, że zamiast spodziewanych 17 milionów cetnarów buraków dostarczono do cukrowni tylko 13 milionów, a poza tym — za względu na brak nawozów sztucznych — buraki zawierają mniej cukru. Nie dopisały zarówno pod względem ilości, jak i jakości, dostawy z folwarków, pozostających w administracji państwowej, natomiast chłopi wywiązali się z dostaw dobrze i ich buraki były obrobione najlepiej.

— Rodacy nasi, przebywający w różnych obozach na terenie okupacji ang. i amerykańskiej, sprawują się bardzo niegrzecznie, toteż przysparzają wiele kłopotu sojuszniczym władzom i sądom.

— W procesie 40 katów z obozu koncentracyjnego w Dachau — 36 oskarżonych, m. i. lekarz dr. Karol Schilling, skazanych zostało na śmierć i na dożywotnie, a 4 na 10 lat więzienia.

Drobne ogłoszenia

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p. M—01644
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.

Nabożeństwa żałobne i akademie ku czci W. Witosa

W listopadzie i grudniu ub. roku urządzono w szeregu powiatów Małopolski akademie żałobne ku czci Wincentego Witosa, przy tłumnym udziale ludności. Akademie urządzano z całym pietyzmem, poprzedzając je przeważnie nabożeństwem żałobnym za spokój duszy Wielkiego Polaka.

I tak w dniu 25listopada z. r. urządzono akademię w Węgrzycach Wielkich, którą poprzedziło odprawienie mszy św.' przez ks. Ludwika Pogodę z Bodzanowa. — W nabożeństwie wzięli udział ludowcy z Grabia, Brzegów, Zakrzowa, Zabawy, Małej Wsi, Kokotowa i miejscowi. Po mszy urządzono akademię w Domu Ludowym. W dniu 24 grudnia z. r. urządzono akademię żałobną w Kętach, na którą złożyły się przemówienia prezesa Zarządu pow. Kazimierza Kozła i del. Zarządu Okręg. PSL mgr. Edwarda Kalety.

W połowie grudnia ub. roku urządzono akademię żałobną w Bochni. Salę kina udekorowano zielonymi sztandarami. Na program złożyły się deklamacje i produkcje chóru „Lutni". Przemówienie poświęcone działalności ś. p. Prezesa, wygłosił Władysław Ryncarz.

W dniu 20. XI. z. r. w kościele parafialnym w Niwiskach, pow. Kolbuszowa, odprawiono uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Wincentego Witosa. Po nabożeństwie ks. Jan Kurek ze stopni ołtarza przemówił wzruszająco do uczestników nabożeństwa. Na zakończenie ludność odśpiewała „Boże coś Polskę".

W dniu 14 listopada w Korczynie, po nabożeństwie odprawionym przez miejscowego proboszcza, urządzono w sali gminnej akademię żałobną, na której przemówienie wygłosił Józef Moskal. Po akademii uczestnicy udali się na cmentarz celem złożenia wieńców na grobach ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego. W uroczystości wzięła udział miejscowa orkiestra.

W dniu 17. XI. z. r. urządzono w Jarosławiu obchód ku czci Wincentego Witosa. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym. Mszę św. celebrował ks. dziekan Opaliński w asyście licznego duchowieństwa. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Stonczek. W nabożeństwie wzięły udział Koła PSL w powiecie ze sztandarami w liczbie 40, szkoły, przedstawiciele władz, liczne rzesze społeczeństwa. Śpiewał chór miejscowego gimnazjum. Akademia odbyła się w sali kina „Gdynia". Zagaił ją Kasprzak Józef. Przemówienia wygłosili: starosta pow. mgr. Dżula Walenty, prof. Grzybek i przew. Pow. Rady Narodowej Wojciech Stanowski. — Śpiewał chór Koła Młodzieży z Tuczemp, recytowała okolicznościowy wiersz p. Wojtonówna z Pawłosiowa. Po inscenizacjach Koła Młodzieży z Pawłosiowa, zakończono akademię „Rotą". — Poza tym poszczególne Koła PSL urządziły nabożeństwa i obchody w gminach i gromadach.

Naokoło świata

(—) W Tegernsee w Bawarii (amer. strefa okupacyjna) odnaleziono testament Hitlera z 29 kwietnia 1945, który składa się z 4 dokumentów, a mianowicie testamentu politycznego (niestety nie będzie on w całości ujawniony), z testamentu osobistego, metryki ślubu Hitlera z Ewą Braun i jego listu do adm. Doenitza, którego Hitler wyznaczył swoim zastępcą w miejsce Goeringa, który wraz z Himlerem został usunięty z partii. Szkoda, że tak późno! .

(—) Rząd francuski powziął decyzję utrzymania 500-tysięcznej armii, z czego 100.000 pozostanie we Francji, 100.000 będzie stacjonowane we franc. strefie okupacyjnej w Niemczech, 100.000 w płn. Afryce, a reszta w pozostałych koloniach francuskich. Decyzja ta wywołała niezadowolenie socjalistów i komunistów, które omal nie doprowadziło do kryzysu rządowego. Chwilowo został on zażegnany wobec zrecydowanej postawy gen. de Goulle, który zagroził dymisją rządu.

(—) Siedziba Organizacji Narodów Zjedn. znajdować się będzie w Stanach Zjedn. Taką uchwałę powzięła obradująca niedawno w Londynie Komisja Przygotowawcza ONZ większością 30 głosów przeciw 14, a przy 6 wstrzymujących się. Polska, która pierwotnie opowiadała się za Europą, przechyliła ostatecznie szalę na korzyść Ameryki. W rachubę wchodzą miasta: Boston, Filadelfia, Saint Louis i Nowy Orlean, najwięcej jednak przemawia za Hyde Parkiem (stan Nowy Jork), siedzibą śp. prezydenta Roosevelta.

SPRAWA ZAOLZIA

była ostatnio przedmiotem wymiany not dyplomatycznych między rządem polskim i czechosłowackim. Minister spraw zagr. Czechosłowacji, Jan Masaryk, odrzucił propozycję rozmów na tematy granicy polsko-czeskiej, a w swych przemówieniach stwierdził, że sprawę Śląska Cieszyńskiego uważa za załatwioną ostatecznie, że Czechosłowacja jest zdecydowana bronić swych granic sprzed Monachium i że „beckowscy okupanci" (Polacy) będą musieli opuścić bezwzględnie Zaolzie.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU CZCI WINCENTEGO WITOSA

Staraniem gminnego Koła P. S. Lu w Niegowici urządzono u nas w dniu 17. XII. 1945 uroczystą akademię ku uczczeniu Wincentego Witosa.

Akademię poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w kościele parafialnym w Niegowici. W nabożeństwie wzięło udział miejscowe duchowieństwo, inteligencja, dziatwa szkolna i miejscowa ludność.

Na program akademii złożyły się: okolicznościowe przemówienia wygłoszone przez Tuleję Antoniego, Jana Długosza i Gajka Ludwika, jak również deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej. Tak ludność miejscowa uczciła pamięć Wielkiego Męża Polski.